Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Warszawa, 12 lutego 1928 r.

NOWOŚCI

POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO
ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

ORGAN STANU ŚREDNIEGO

Nr. 7 WARSZAWA-ŁÓDŹ-LWÓW-POZNAŃ-KRAKÓW-WILNO Rok II

SKARBY NASZEJ KULTURY



W lutym b. r. minęło 450 lat od chwili, gdy z pod dłuta młodego Wita Stwosza wyszły pierwsze rzeźby, noszące już na sobie znamię niepospolitego talentu.

Pierwsze rzeźby Wita Stwosza wyobrażały zwierzęta domowe. Przyszły mistrz próbował także utrwalić w drzewie swych najbliższych, ale początkowo wcale mu się to nie udawało. Wreszcie zabrał się do rzeźbienia postaci świętych i tu zabłysnął w całej pełni jego talent.

Nasza ilustracja przedstawia rzeźbę pochodzącą z późniejszego okresu twórczości Stwosza. Rzeźba ta, przedstawiająca Koronowanie Bogarodzicy znajduje się w kościele w St. Wolfgang przy Ischlu

Sprzymierzeńcy komuny

Całe społeczeństwo polskie zostało znienacka zaskoczone faktem uznania przez komisję wyborczą listy Nr. 13 za „listę państwową".

Zostali również „mile" zdziwieni sami komuniści, którzy już nawet przygotowali odezwy protestacyjne *przeciw unieważnieniu listy Nr. 13!*

A jednak tak jest!

Wskutek stanowiska, zajętego przez ks. Wyrębowskiego, jako pełnomocnika p. S. Strońskiego, adwokata Sawickiego, jako przedstawiciela p. Dmowskiego, oraz adwokata Urbanowicza, zastępcy p. Witosa — t. j. przedstawicieli trzech wielkich klubów „ustępującego" Sejmu — *bolszewicy odzyskali prawo prowadzenia agitacji i szerzenia wiary Lenina i Trockiego w Polsce.*

Przedstawiciele trzech klubów sejmowych, które dla względów czysto partyjnych i prywatnych zwalczają rząd Marszałka J. Piłsudskiego, wbrew opinji Komisarza Generalnego powstrzymali się od głosowania, a tem samem spowodowali *zatwierdzenie listy komunistycznej.*

Czyn ten zasługuje na tem większe potępienie, że przedstawiciel „Chadecji", sojuszniczki dawnego „Chjeno-Piasta" głosował za unieważnieniem listy komunistycznej — opatrzonej fałszywemi podpisami wyborców.

Dzięki więc niezrozumiałej taktyce zbankrutowanych partyjników, komuniści, którzy podczas wyborów do samorządów miejskich byli pozbawieni prawa prowadzenia swej wywrotowej roboty pod płaszczykiem agitacji wyborczej — zatriumfowali.

Podczas wyborów jednak do samorządów o zatwierdzaniu list wyborczych decydowali o tem przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości. W Komisji zaś wyborczej mają decydujący głos pełnomocnicy *„Ośmiu największych klubów sejmowych".*

Mają głos — więc umożliwili zatwierdzenie listy komunistycznej...

Oto są paradoksy naszego życia politycznego!

Przedstawiciele stronnictw, które idą do wyborów pod sztandarami:

„Katolicko-narodowemi" i *„katolicko-ludowemi"* świadomie legalizują akcję partji komunistycznej w Polsce i wprowadzają ich przedstawicieli do Sejmu.

Odbywa się to w tym momencie, gdy bolszewicy, po przegraniu kampanji wojskowej w Chinach, po utraceniu czerwonego Kantonu, przerzucili wszystkie swe siły agitatorskie na Zachód i wykorzystają niewątpliwie obecną okazję do *podważania naszej państwowości, zwalczania chrześcijaństwa i obecnego ustroju społecznego.*

Jeżeli uprzytomnimy sobie ponadto, że półtoraroczna działalność rządu była skierowana głównie na zwalczanie komunizmu, że rząd zlikwidował „Hromadę" białoruską, a p. Taraszkiewicza, Miotłę i innych osadził w więzieniu, że unieszkodliwił komunizującego eksksiędza Okonia, — to zrozumiemy wówczas, że posunięcie przedstawicieli dawnego „Chjeno-Piasta" — było raczej z góry obmyślonym *złośliwym manewrem partyjników, utrudniających pracę rządowi.*

Panowie ze sbankrutowanych klubów sejmowych postąpili nader krótkowzrocznie w myśl znanego przysłowia: „Zrobię mamie na złość — niech mi uszy zmarzną".

Zrobili rządowi na złość — a komuniści się cieszą!

Społeczeństwo polskie nie pogodzi się łatwo z tą sytuacją i nie przejdzie do porządku dziennego nad faktem zalegalizowania partji komunistycznej przy nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych i umożliwienia im potem zwalczania po wyborach państwowości polskiej, korzystając z nietykalności poselskiej.

Społeczeństwo przekonało się wreszcie, kto występuje w roli *obrońców* komunistów, a *kto ich zwalcza.*

Przeciętnym obywatelom, których zwodziło się tyle lat górnolotnemi frazesami i hasłami, otworzyły się wreszcie oczy i zrozumieli, że partyjnicy nie mają wcale na widoku *obrony interesów narodu i państwa, lecz bronią swego* interesu zawodowego, jako partyjników — w myśl hasła:

„Kruk krukowi oka nie wykole"!

Jan Kord

Kulig wyborczy

Karnawał wre w całej pełni. Tańczą ludziska „shimmyego" i „charlestona", choć i polski mazur oraz polka odzyskują ponownie swe prawa.

Dużą frekwencją cieszą się wszelakiego rodzaju reduty i maskarady — a szczególne zainteresowanie wywołuje reduta wyborcza...

Największe powodzenie ma na niej kulig partyjny.

Stanęły do niego aż 33 sanie pełne masek i przebranych wesołków.

Zupełnie przypomina się znana piosenka z „Marji" Malczewskiego:

„My sobie jedziem kulikiem
„I w nocy, i we dnie,
Wesołe, szalone, przednie:
Maska nas kryje, a kto chce wiedzieć
Skąd my i czyje — to odpowiedzieć
Śmiechem i krzykiem.
Szczera ochota otwiera wrota;
Bo krakowianki i pielgrzym stary,
Żydzi, cyganki uderzą w pary;
Wróżki, djabli nie oszusty,
W puhary.
Lecim saniami,
I jadą z nami,
Wrzawa, śmiech pusty;
Czy znasz ty polskie zapusty?

Istotnie — chmara masek cudownie przebranych: Długonosy Witos w płaszczu kardynała z Trąmpczyńskim starym jako papieżycą Joanną jadą pod baldachimem. na którym widnieje nowa egida „Kanarka". Walą endecy i obwiepole na saniach kierowanych przez p. Strońskiego. Przy nich wieniec nadobnych kucharek od Św. Zyty.

Korfanty jako dr. Faust przystawia się do niemieckiej Gretchen, dając jej szczodrze dolary z Bergundhüttenvereinu.

Odmłodzona P.P.S. z uroczą p. Prausową w czerwonym płaszczu i Rajmundem Jaworowskim, jako grandem hiszpańskim.

Stronnictwo Chłopskie mknie wraz z pięknemi Amerykankami z „Banku Mechaników" i popularnym adwokatem „Hołszmok-Mokłhof" na czele.

Mniejszości narodowe, żydzi, cyganie, oszusty i t. d. i t. d. Słowem 33 sanie pełne wszelakiego partyjnictwa, larw wyborczych zbankrutowanych numerów i opuszczonych leaderów.

Słusznie wyborca może powtórzyć za Malczewskim:

„I gdy poczęły wszystki larwy nogami plasać
Łączyć obce strojnie numerowane czoła,
Wzrok żywy, rysy martwe, w migające koła;
Tak mu w szumiącej głowie myśl wzięła tańcować,
Że patrzał, a nie wiedział jak się pomiarkować.

Święta racja! Jak tu się połapać w 33 listach, 33 numerach list państwowych, do których przybywa jeszcze około setki różnych list lokalnych, mniej lub więcej operetkowych i niedorzecznych.

Czas przerwać już ten kulig!

Tak obywatele, napiliśmy się mocnego wyskoku wyborczego, jak powiadają Moskale „do djabełków" i już sami nie możemy się w tem wszystkiem „pomiarkować".

Całe szczęście jednak, że karnawał kończy się prędko, a kulig wyborczy dn. 4 marca b. r.

Sylf.

Kandydaci na posłów Stanu Średniego

Ze smutkiem i z głębokiem ubolewaniem należy jednak przyznać, że Stan Średni w Polsce nie jest obecnie dość zorganizowany i nie przedstawia tej zwartej twórczo i rozumiejącej swoje powołanie i znaczenie, aby można już dziś występować zdecydowanie *mocno i stanowczo* wobec czynników miarodajnych o przyznanie słusznie należnej mieszczaństwu polskiemu *licznej reprezentacji* w nowym *Sejmie Ustawodawczym*.

Niedaleki jednak ten czas, gdy *skonsolidowane i zorganizowane* mieszczaństwo polskie ujmie w swoje dłonie *inicjatywę* i ster istotnych gospodarzy we własnym domu, dzieląc się z innymi warstwami dobrodziejstwem władzy w myśl zasady harmonijnej współpracy dla dobra Ojczyzny i pożytku przyszłych pokoleń, podchwytując i kontynuując dzieło *Wielkiego Współczesnego Budowniczego Odrodzenia Polski*, który w odróżnieniu od innych naszych bohaterów narodowych rozpoczęte Dzieło Odbudowy Ojczyzny doprowadził z niespożytym trudem i nadziemskim prawie uporem do szczęśliwego końca, jakby w myśl starożytnej zasady: *„koniec wieńczy dzieło"*.

W zrozumieniu tej przyszłej niedalekiej już roli jaką powinien w Polsce odegrać Stan Średni, na liście państwowej *bloku prorządowego Nr. 1* zostali umieszczeni przedstawiciele zorganizowanego mieszczaństwa polskiego pp. *Antoni Snopczyński* (23 miejsce) i *Edward Idzikowski* (29 miejsce); zaznaczyliśmy: *zorganizowanego*, gdyż są to przedstawiciele *Rady Zjednoczenia Stanu Średniego*.

Dla orjentacji szerokich rzesz naszych Szanownych Czytelników podajemy poniżej nieco szczegółów biograficznych pierwszego z kolei naszego przedstawiciela p. *Antoniego Snopczyńskiego*.

Urodzony lat temu trzydzieści dwa w Jasieńcu powiatu grójeckiego ziemi Warszawskiej jest oficerem — inwalidą Wojska Polskiego, będąc z zawodu technikiem budowlanym i *cechowym majstrem murarskim*. W wielkiej wojnie światowej brał czynny udział jako oficer b. armji rosyjskiej, a po przewrocie bolszewickim, ożywiony duchem patrjotycznym, przyczynił się w znacznej mierze do utworzenia oddziałów wojskowych polskich na Wschodzie.

Służąc bez przerwy w szeregach polskich, w końcu 1921 r. jest zmuszony zdemobilizować się jako *ciężko okaleczony inwalida*. Ostatnio był szefem wydziału statystycznego departamentu artylerji i uzbrojenia.

Po zdemobilizowaniu się został mianowany wyższym urzędnikiem w Delegacji Rzeczypospolitej Polskiej do spraw repatrjacji z Rosji. Na tem stanowisku położył niespożyte zasługi, wykazując duże zdolności organizacyjne i wielki zapał do pracy społecznej w Odrodzonej Ojczyźnie.

Uznając pewne braki w swojem wykształceniu, a będąc inteligentnym i żądnym wiedzy, uzupełnił swoje kwalifikacje, skończywszy Akademicki kurs dla wyższej administarcji Państwa *przy uniwersytecie Warszawskim* oraz *Szkołę Nauk Politycznych*.

Czynnemu z natury, wykształconemu majstrowi cechowemu służba państwowa choćby na wyższem stanowisku kierowniczem, nie dawała szerszego pola działania To też porzuca pracę przy biurku i poświęca się w 1924 r. zawodowi kupieckiemu, powołując od życia *Związek Hurtowników Tytoniowych* i, pełniąc przez dwa lata obowiązki prezesa tegoż związku.



P. ANTONI SNOPCZYŃSKI.

W r. 1926 po połączeniu się wszystkich organizacyj kupieckich tytoniowych zarówno detalistów, jak i hurtowników, p. Antoni Snopczyński został wybrany *Prezesem Rady Związkowej Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej*, którą to godność piastuje do obecnej chwili.

W organizacji Stanu Średniego p. A. Snopczyński przyjmuje żywy udział, pracując z prawdziwym zapałem i niezwykłą energją od dwóch lat nad skonsolidowaniem organizacyj mieszczańskich, które *muszą i powinny* odegrać wybitną rolę w życiu społecznem i politycznem Państwa Polskiego.

Niewątpliwie, mając tego rodzaju przedstawicieli w Izbach Ustawodawczych, mieszczaństwo polskie będzie mogło wznieść się na żywszy poziom w stosunkowo krótkim czasie, aby wziąć czynny i twórczy udział w rozbudowie Państwa Polskiego, przyczyniając się wybitnie do mocarstwowego rozwoju naszej Ojczyzny.

Stanisław Targowski.

Zjednoczenie Stanu Średniego
w Radomiu

Wybiła nareszcie godzina, kiedy szerokie rzesze ludności miast i miasteczek polskich poczyna coraz bardziej rozumieć, iż tylko dobrze zorganizowany i skonsolidowany, świadomy swych celów obóz mieszczański może skutecznie występować w imię tych potrzeb i interesów ludności miejskiej, bez których wypełnienia trudno sobie wyobrazić należyty rozwój naszych miast.

Dowodzą tego tak licznie powstałe komitety i Zarządy kół prowincjonalnych organizacji „Zjednoczenia Stanu Średniego".

Trzeba jednak przyznać, że niekiedy trudno jest przeorać twardy grunt zachwaszczony przez różnych polityków partyjnych.

I tak naprzykład w Radomiu, gdzie trzeba było wiele zebrań, na których specjalnie przybyli, referenci wyjaśniali wyczerpująco całą sprawę, aby wreszcie przekonać ogół rzemieślniczy, że tu chodzi o poprawę doli rzemiosła, o wydobycie go z dotychczasowego upadku materjalnego.

Mimo wszystko jednak zdołano przełamać wszelkie przeszkody i uprzedzenia i oto dnia 27 ub. m. odbyło się tam ogólne zebranie Zjednoczenia Stanu Średniego, na którem po licznych przemówieniach, zachęcających do żywej i twórczej pracy wśród rzemiosła i kupiectwa radomskiego, uwolnienia go od dotychczasowego jarzma, różnych rzekomych obrońców, którzy bronią do ostatka swych, zdawało się twierdz niezdobytych, na terenach Resurs Rzemieślniczych, — odbyły się wybory, zarządu koła, do którego weszli pp.: Stanisław Wierzbicki, prezes, adw. Jan Wigura, sekretarz, Florentyn Osiński, skarbnik oraz członkowie pp.: Aleksander Krotke, Benedykt Frajtag, Teodor Peters, Dr. Pełczyński oraz Henryk Gromski.

Wybranie do zarządu ludzi poważnych, cieszących się zaufaniem i szacunkiem u sfer rzemieślniczych, kupieckich jak również i inteligencji pracującej, wróży żywotność organizacji Stanu Średniego w Radomiu. A czas już najwyższy, gdyż na terenie radomskim jest niezwykle szerokie pole do pracy, szczególniej wśród rzemiosła, gdzie aż razi brak konsolidacji, brak życia organizacyjnego i towarzysko-kulturalnego, chaos całkowity pojęć i brak wreszcie uświadomienia jakiegokolwiek.

Jeżeli chodzi o sprawy wyborcze, mocno aktualne, to niewątpliwie 90% rzemieślników, kupców i inteligencji pracującej opowiada się manifestacyjnie za poparciem Marszałka Piłsudskiego.

Stan Średni budzi się do nowego życia...

Wielki Zjazd rzemieślników, kupców, drobnego przemysłu i inteligencji pracującej w Baranowiczach

W dniu 29 ub. m. w Baranowiczach odbył się wielki Zjazd Stanu Średniego w sali straży ogniowej. Zjazd wypadł nadspodziewanie imponująco; obecnych było 503 osoby. Porządek obrad obejmował następujące punkty:

Punktualnie o godzinie 15-ej wzniosłem przemówieniem na cześć Marszałka Piłsudskiego otworzył zjazd prezes Okręgowego Towarzystwa Rzemieślników Chrześcijan w Baranowiczach J. Kowalski, który zaznaczył, że chwila obecna jest bardzo ważną dla zjednoczenia i skonsolidowania mieszczaństwa, a rzemiosła i kupiectwa w szczególności w Nowogródczyźnie.

Po ukonstytuowaniu prezydjum objął przewodnictwo Zjazdu p. J. Kowalski i udzielił głosu staroście baranowickiemu panu Kulwieciowi.

Pan starosta w dłuższem i mocnem przemówieniu scharakteryzował najdokładniej Stan Średni, Stan III-ci od chwili jego powstania aż do doby dzisiejszej.

Pan starosta rzeczowo wypowiedziane swe słowa zakończył okrzykiem na cześć *Józefa Piłsudskiego i rozwoju Stanu Średniego.*

Następnie zabrał głos delegat Rady Stanu Średniego z Warszawy p. Ossoliński, który w swoim wyczerpującym referacie dokładnie uchwycił genjusz Marszałka Piłsudskiego i wytrwałość Jego pomimo cierpień za wolność Polski w tajgach Syberji i w więzieniach Magdeburskich, a ponieważ ten wielki człowiek tyle już ucierpiał za naród polski, więc powinniśmy jako obywatele Polski szczerze Mu zaufać, aby utrzymać Jego autorytet władzy.

Przeto nawoływał, aby jednogłośnie oświadczyć Mu poparcie w Jego gospodarczych i politycznych zamierzeniach Potem zabrał głos delegat Okręgowego Komitetu Wyborczego Bloku Współpracy z Rządem p. Łonkiewicz, który w krótki, lecz nadzwyczaj umiejętny sposób scharakteryzował działalność Marszałka Piłsudskiego na polu ekonomiczno-gospodarczem i w streszczeniu jednak poparł rzeczowymi dowodami poczynione postępy przez Marszałka w odrodzeniu gospodarczem, za tak krótki czas po objęciu władzy po Witosie.

Po przerwie zabierali głos prezesowie powiatowych Towarzystw Rzemieślniczych i delegaci takowych.

Zabrał głos sekretarz Towarzystwa Rzemieślników Chrześcijan w Słonimie p. Bazyla A., w pięknej powitalnej mowie podkreślił solidarność rzemieślników w Nowogródczyźnie.

Potem przemawiał prezes Towarzystwa Rzemieślników Chrześcijan w Nowogródku p. Kliniewski St., który w swojem przemówieniu trafił do serc zgromadzonych na Zjeździe i sięgnął do historji powszechnej, że rzemieślnicy tradycyjnie posiadali wartości moralne, bo nawet Chrystus był dany pod opiekę rzemieślnikowi cieśli Józefowi i wiele podobnych przykładów przytoczył; następnie złożył życzenia Okręgowemu Towarzystwu Rzemieślników Chrześcijan w Baranowiczach.

Jeszcze przemawiał prezes Towarzyiswa Rzemieślników Chrześcijan w Stołpcach p. Majewski R., który oświadczył zgromadzonym, że powinniśmy jednogłośnie poprzeć Rząd Marszałka Piłsudskiego, gdyż On jedynie w chwili obecnej zasługuje na wielkie zaufanie, ponieważ Rząd Jego zrównoważył bilans państwowy i ustabilizował walutę.

Z kolei zabrał głos sekretarz cechu Piekarskiego w Baranowiczach p. Pieniążek, który wygłosił sprawozdanie z Wszechpolskiego Zjazdu Stanu Średniego w Warszawie.

Referat w kwestji poparcia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego wygłosił p. Grochulski L.

Referat „Stan Średni wobec zagadnień chwili obecnej" wygłosił Szpakowski W.

Po wygłoszeniu przemówień i referatów odbyły się wybory do Wojewódzkiej Rady Stanu Średniego w następującym porządku:

Od Słonima wybrani:

1) Andrzej Bazyla, 2) Paweł Wutke, 3) profesor Adam D[illegible]ecki.

Od Nowogródka: Stanisław Kliniewski, Szworonowicz, sekretarz z magistratu i pan Michalski, kupiec z Nowogródka.

Od Stołpców: Gorzkowski Jerzy, kupiec, Majewski Roman, szewc, prezes Towarzystwa Rzemieślniczego, Waliszewski.

Od Lidy: Rodkiewicz, przemysłowiec z prawem kooptacji.

Od Baranowicz: Rotkiewicz Piotr, Szpigonowicz Apolinary, Kowalski Józef, Zieleniewski, Grochulski Leonard.

Po wyborach Prezydjum Zjazdu zgłoszono postulaty, które były jednogłośnie przez Zjazd przyjęte:

1) Współpraca z Rządem Marszałka Piłsudskiego, 2) Zmiana Konstytucji celem: a) umocnienia władzy wykonawczej, b) uzdrowienie parlamentaryzmu przez wprowadzenie odpowiedniej władzy. 3) Na czoło zagadnień wewnętrznych spraw państwowych postawić sprawy gospodarcze przy niewzruszonej zasadzie praw własności prywatnej. 4) Reformę ustroju podatkowego celem wydatniejszego i sprawiedliwego rozdziału świadczeń publicznych. 5) Reformę ustawodawstwa społecznego. 6) Zwalczanie ewentualnych nadużyć w urzędach w życiu zaś społecznem i zawodowem zasad etyki. 7) Domaganie się szczególniejszej opieki nad drobnym kupiectwem i rzemiosłem w kierunku zdrowego ustawodawstwa i kredytu. 8) Oparcie całej polityki wewnętrznej państwa na programie gospodarczo-społecznym.

Głosujcie na listę № 1

Zjazdy Stanu Średniego

GÓRA KALWARJA.

W dniu 5 b. m. odbyło się w Górze Kalwarji zebranie przedstawicieli miejscowego Stanu Średniego, na którem po wysłuchaniu referatu delegata Rady Zjednoczenia Stanu Średniego z Warszawy, wybrano komitet celem porozumienia się z innemi organizacjami i całkowitego poparcia Bloku współpracy z rządem.

MOGIELNICA.

Dnia 2 b. m. odbyło się w Mogielnicy liczne zebranie miejscowych rzemieślników, kupców oraz inteligencji pracującej. Po referatach i dyskusji zebrani wyłonili delegację do mogielnickiego komitetu wyborczego Bezpartyjnego Bloku w celu jednolitej z nim współpracy.

LUBARTÓW.

W ostatnich dniach kilka związków przystąpiło w Lubartowie do Zjednoczenia Stanu Średniego, między innemi Stowarzyszenie Kupców Polskich oraz Związek Zaw. Robotników Budowlanych. Organizacje te jednocześnie złożyły deklaracje o przyłączeniu się do Bezpartyjnego Bloku.

CIECHOCINEK.

W dniu 30 ub. m. odbyło się w Ciechocinku, w sali straży ogniowej, zebranie organizacyjne Zjednoczenia Stanu Średniego, na które licznie się stawili miejscowi kupcy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy, oraz przedstawiciele inteligencji pracującej. Po wyłonieniu komitetu, zebrani postanowili gremjalnie przystąpić do Bezpartyjnego Bloku.

PRZASNYSZ.

W Przasnyszu odbył się 5 b. m., w sali miejscowego kina, wielki wiec przeszło tysiąca osób, któremu przewodniczył burmistrz miejscowy. Po referatach i dyskusji, obecni uchwalili jednogłośnie opowiedzieć się za współpracą z rządem, poczem wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI

Dnia 29 stycznia r. b. w sali Straży Ogniowej odbył się Zjazd rzemieślników, drobnych przemysłowców i kupców pow. Nieszawskiego, przy udziale zgórą 200 osób. Przedstawiciele z Warszawy wygłosili referaty i przemówienia na temat „Stan Średni w chwili obecnej" i o stanowisku, jakie powinny zająć sfery rzemieślnicze przy obecnych wyborach. Po przemówieniach zebrani jednogłośnie postanowili przystąpić do Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, wyrazić hołd Panu Marszałkowi Piłsudskiemu za pracę Jego dla Rzeczypospolitej, powołać do życia Powiatowe Koło Zjednoczenia Stanu Średniego w Aleksandrowie i jednocześnie podległe mu kółka we wszystkich ośrodkach miejskich, na całym terenie Nieszawskim.

Cały Stan Średni za współpracą z Rządem

Wiec rzemieślniczy w Częstochowie

Dnia 2-go b. m. odbyło się w sali towarzystwa rzemieślniczego w Częstochowie wielkie zgromadzenie, na którem przedstawiciele bezpartyjnego bloku współpracy z rządem przedstawili swój program.

Obszerna sala była przepełniona, kilkakrotnie też w czasie zebrania ujawniał się podniecony nastrój zgromadzonych.

Zebranie zagaił wiceprezes tow. p. K. Miszczak, na zaproszenie zebranych przewodniczył p. S. Smuga, asesorowali zaś: pp. inż. Lorentski, Łochowski, Makowski i red. Wilkoszewski.

Pierwszy zabrał głos inż. Lorentski, który wzywał do organizowania się i jednoczenia stanu średniego; następnie zaś dłuższy referat wygłosił p. Banaszkiewicz z Warszawy, członek zw. rzemieślników chrześcijańskich i kandydat na posła z okręgu Częstochowa — Radomsko. Prelegent, odmalowawszy obrazowo trudność rządzenia państwem przy rozwielmożnionem partyjnictwie, podkreślił, że za rządów Marszałka Piłsudskiego dużo zrobiono dla unormowania życia państwowego Polski, to też utworzony blok listy nr. 1 ma za zadanie zgrupowanie wszystkich stronnictw politycznych pod hasłem pójścia z rządem, który okazał się najlepszym z dotychczasowych... Referat przyjęty został oklaskami.

Następnie obszerny referat wygłosił b. senator Gaszyński, kandydat na senatora z woj. kieleckiego, listy nr. 1. Prelegent, nawiązując swoje przemówienie do najpiękniejszych momentów historycznych Polski, wskazał, że Marszałek Piłsudski pochwycił ten chlubny sztandar polski w swoje ręce i, że właśnie on jest reprezentantem ludzi pracy. Należy mu tylko pomóc przy budowie Polski wielkiej i szczęśliwej — mówił prelegent — należy utworzyć to centrum, ponad lewicą i prawicą stojące. W drugiej części swego przemówienia prelegent rozważał problemy ekonomiczne. Zakończył zaś mówca wskazaniem, iż z monarchji należy wziąć silną władzę, z lewicy — poszanowanie praw człowieka i na tych twórczych elementach budować Polskę, aby była potężna i dała szczęście obywatelom. Przemówienie nagrodzone było oklaskami. Poczem rozwinęła się dyskusja, na zakończenie której zabrał głos przewodniczący p. Smuga, który podał pod głosowanie rezolucję:

„Rzemieślnicy, zebrani w dniu 2 lutego w sali stow. rzemieślniczego opowiedzieli się za rzeczową współpracą z Marszałkiem Piłsudskim".

Przeciw tej rezolucji nie było żadnego protestu, wobec czego przyjęta została przez aklamację.

WŁOCŁAWEK

W dniu 28 stycznia r. b. w lokalu Okręgowego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, odbyło się zebranie Stanu Średniego przy udziale około 50 osób. Między innymi, delegaci z Warszawy wygłosili referaty na temat „Cele i zadania Stanu Średniego" nawołując do utworzenia miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono przystąpić do Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, wysłać depeszę hołdowniczą do Pana Marszałka Piłsudskiego i utworzyć miejscowe Koło Zjednoczenia Stanu Średniego.

NOWOGRÓDEK.

W ostatnich dniach cechy rzemieślnicze Nowogródka utworzyły Komitet Wyborczy pod hasłem Współpracy z Rządem. Zainteresowanie wśród ludności bardzo duże.

RADOMSKO.

W tych dniach odbył się w Radomsku wielki wiec, na którym zebrało się około 500 osób z różnych sfer miejscowego społeczeństwa. Po luźnie wygłoszonych mowach wiecujący wypowiedzieli się za gremjalnem przyłączeniem do akcji Stanu Średniego, zmierzającej do zjednoczenia ludności pracującej całego kraju.

BIAŁYSTOK.

W Białymstoku odbędzie się w dniu 12 b. m. Okręgowy Zjazd Stanu Średniego or ganizowany przez Prezydjum miejscowe reprezentacji Rady Zjednoczenia Stanu Średniego. Na Zjeździe zostaną wygłoszone między innemi referaty na temat „Stan Średni wobec zagadnień chwili obecnej" oraz „Wybory do Sejmu i Senatu a Stan średni". Przewidywany jest udział przedstawicieli cechów i organizacji Stanu Średniego z całego Województwa.



P. A. KOPERSKI
Prezes Resursy Rzemieślniczej w Kutnie.

CZĘSTOCHOWA.

W Częstochowie z inicjatywy grona osób ze sfery pracującej, odbył się wiec informacyjny w celu zapoznania ludności z ideą zjednoczenia Stanu Średniego w Polsce. Po zakończeniu wiecu, uczestnicy jego udali się do Stowarzyszenia Rzemieślników, gdzie odbywało się w tym czasie zebranie. Po kilku przemówieniach członkowie Stowarzyszenia wraz ze swym zarządem na czele, wyrazili zgodę na przystąpienie do wspólnej akcji Zjednoczenia Stanu Średniego.

PIOTRKÓW.

Towarzystwo Rzemieślnicze w Piotrkowie zwołuje na dzień 12 b. m. zjazd rzemieślników polskich powiatów piotrkowskiego i brzezińskiego celem omówienia spraw zawodowych i organizacyjnych. Przewidywany jest liczny zjazd.

PABJANICE.

Dnia 3 b. m. odbyło się w Pabjanicach wielkie zebranie rzemieślnicze, na którem zostało utworzone miejscowe koło Stasu Średniego. Jednocześnie zawiązał się w Pabjanicach komitet wyborczy Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem.

ŁÓDŹ.

Dnia 12 b. m. odbędzie się w Łodzi w lokalu „Resursy" przy ul. Kilińskiego, zjazd przedstawicieli rzemiosła tkackiego, sukienniczego i pończoszniczego, organizowany przez Resursę Rzemieślniczą.



Uczestnicy obchodu 110-lecia Cechu Rzeźniczego we Włocławku.

Odezwa Banku Spółdzielczego Drobnego Kupiectwa

DROBNI KUPCY!

Wśród licznych bolączek, trapiących nas w życiu codziennem, jedną z najważniejszych jest brak taniego kredytu Drobne kupiectwo z pośród wszystkich warstw gospodarczych było pod tym względem najbardziej upośledzone, a działo się to wskutek braku *organizacji.*

Dziś sytuacja się polepszyła, bo w rzędzie poważnych organizacyj stanęła jedyna reprezentacja ogółu drobnego kupiectwa — Centrala Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Rzeczypospolitej Polskiej. Organizacja ta, która dzięki wytężonej i sprawnej działalności potrafiła sobie zdobyć uznanie władz i zaufanie mas kupiectwa, przystępuje obecnie do zrealizowania jednego z wielu postulatów, a mianowicie wywalczenie kredytów.

Mając zapewnienia sfer miarodajnych i ufając w siły własne, przystępujemy do stworzenia mocnej instytucji kredytowej. Instytucja tą będzie Bank Spółdzielczy Drobnego Kupiectwa Sp. z ogr. odp.

Drobni kupcy! Od nas wszystkich zależy rozwój banku. Musimy wreszcie położyć kres ospalstwu i bierności, jakie dotychczas wśród nas panowały. Sami musimy dziś kuć lepszą przyszłość nietylko dla siebie ale i dla polskiego handlu. Każdy kupiec musi dołożyć swoją cegiełkę do budowy własnego banku. Liczymy na Was wszystkich i wiemy, że zawieść się nie możemy. Dotychczas korzystał z kredytów wielki przemysł, wielki handel, korzystali rolnicy, korzystało drobne kupiectwo żydowskie.

Czy ambicja nasza pozwoli, abyśmy w dalszym ciągu stali na szarym końcu siał i i anemiczni?

Okres ten minął bezpowrotnie. Drobne kupiectwo obudziło się. Pierwsi udziałowcy już się zgłosili, czekamy teraz na Was. Musicie dowieść, że stać Was na stworzenie własnej organizacji. która zjednoczy Was i uodporni na wpływy różnych partyj i partyjek, które mamią Was tylko swymi hasłami, nie dając wzamian żadnych literalnie korzyści.

Wszelkich informacji udziela sekretarjat Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P., przy ul. Widok 16 w godz. 10 — 2 ppoł.

Zapisy na udziały trwają tylko od dn. 20 lutego r. b. Nie zwlekajcie więc, bo czas nagli!

Rada Nadzorcza:
Kłobukowski Bolesław, Sulik Antoni, Marchocki Edward, Mareczek Jan, Salwerowicz Michał, Kokoszkiewcz Fabjan i Dzierżanowski Jan.

Zarząd:
Czerniejewski Zygmunt, Grudziński Henryk, Bolesław i Walenty Majkowski. zastępca.

Zebranie Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie

Od Redakcji

Wobec nieprawdziwej wiadomości, że Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Dąbrowie przystąpiło do Katolicko-Ludowego Bloku, nadesłano nam następujące sprawozdanie:

W dniu 29 stycznia 1928 r. w twierdzy endeckiej „Ognisko" w Dąbrowie odbyło się ogólne Przedwyborcze i Sprawozdawcze Zebranie Właścicieli Nieruchomości w liczbie 500 osób.

Na salę wpuszczano tylko właścicieli nieruchomości co ściśle przestrzegał sam prezes Nowak, za wyjątkiem dwóch delegatów z Sosnowca.

Po zdaniu sprawozdania z pertraktacji przez pp. Krzywańskiego, Nowaka i Żelawskiego z blokiem katolicko-ludowym i zgłoszenia przystąpienia do bloku bez wiedzy i zgody Walnego Zgromadzenia Właścicieli Nieruchomości, zebrani wyrazili wielkie oburzenie i jednogłośnie uchwalili votum nieufności wymienionym trzem członkom Zarządu. Po opuszczeniu sali przez tych trzech panów już powtórnie wyrzuconych ze Stow. Właściciel. Nieruch., zebrani przeprowadzili dopełniające wybory na miejsce tych trzech uzurpatorów, następujących obywateli: na miejsce Nowaka — Piotra Urbańczyka, na pozostałe dwa miejsca pp. Czernede i Zommera jednogłośnie.

Następnie przemawiał p. A. Hauke z Sosnowca i p. Kicki vice prezes St. Wł. Nieruchomości z Dąbrowy. Po wyczerpaniu przemówień w nastroju poważnym została odczytana przez przewodniczącego rezolucja, za przystąpieniem do Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem i zobowiązania kandydata na 1-em miejscu listy Nr. 1, ażeby wziął w obronę interesy Właścicieli Nieruchomości całej Polski co zebrani jednogłośnie przez podniesienie rąk entuzjastycznie uchwalili.

W nastroju poważnym rozpatrzono jeszcze pomniejsze sprawy wewnętrzne i przewodniczący przy szczelnie zapełnionej sali zebranie zakończył.

Tak oto zdrowe obywatelstwo Dąbrowy reaguje, za frymarczenie ich przekonaniem, to jest wygnaniem zdrajców i uzurpatorów ze Stow. Wł. Nieruchomości.

Jan Witkiewicz

Pierwszy podróżnik polski w Afganistanie

Z powodu spodziewanego przybycia do Polski króla Afganistanu podajemy garść nieznanych szczegółów z pobytu w Afganistanie pierwszego polskiego podróżnika po tym kraju, Jana Witkiewicza *(Red.).*

Upłynęło przeszło sto lat, gdy z krożańskiego i kiejdańskiego gimnazjum wywieziono uczniów i członków organizacji Filaretów, pomiędzy którymi znajdował się nasz Wieszcz Adam Mickiewicz.

Dn. 28 lutego 1824 r. W. Ks. Konstanty zatwierdził wyrok sądu polowego, skazującego 6 uczniów gimnazjum krożańskiego, 17-letnich młodzieniaszków na zesłanie do Bobrujska i Orenburga. W tej ostatniej grupie znalazł się Jan Wtikiewicz, syn b. marszałka powiatu Szawelskiego. Jeńców, skutych łańcuchami, wysłano 7 marca do Orenburga, dokąd przybyli dn. 14 kwietnia 1824 r.

W twierdzy Orenburskiej, położonej na ówczesnej granicy Azji życie płynęło monotonnie, wśród zabijającej nudy. Jednakże Witkiewicz nie tracił czasu: obdarzony niezwykłemi zdolnościami lingwinistycznemi, posiadł w stosunkowo krótkim czasie umiejętność władania kilku jezykami wschodniemi. Od podróżujacych kupców zebrał znaczną ilość informacyj o krajach wschodnich.

W r. 1830 Witkiewicz został mianowany podoficerem, a w rok później chorażym.

Nominacje te uzyskał Witkiewicz dzięki swym dyplomatycznym misjom (jeździł on mianowicie do sułtanów kirgiskich) oraz dzięki walkom z buntującymi się Kirgizami.

W roku 1832 został on wysłany do stolicy Afganistanu — Kabulu, gdzie poznał uczonego angielskiego A. Burnesa, który odbywał podróże częściowo oficjalnie, jako oficer, częściowo jako muzułmański kupiec. Zwiedził on mianowicie Hindukusz, Bucharę i Persję. Skutkiem rozmów ze śmiałym podróżnikiem, Witkiewicz zapałał chęcią zwiedzenia tych krajów; zainteresował się zwłaszcza Afganistanem.

Afganistan można nazwać wrotami do Indji, a ponieważ o wpływy w tem państwie ścierały się głównie Anglja i Francja, więc obu tym państwom zależało na utrzymaniu owych wrót do Indji — Afganistanu. Anglja i Francja wysyłały kilkakrotnie swoich przedstawicieli celem zawarcia przymierza z maharadżami Zahory. Aleksander Burnes był właśnie jednym z takich przedstawicieli.

c. d. n

Samoczynny dzwonek alarmowy na okrętach

Nowe przepisy angielskie o wyposażeniu okrętów w stacje radjotelegraficzne przewidują umieszczenie specjalnych „odbiorników alarmowych". Na sygnał ratunkowy, wysłany z okrętu, wołającego o pomoc, odzywa się w odbiorniku radjostacji okrętu, znajdującego się w sąsiedztwie, dzwonek alarmowy, wzywający oficera okrętowego, posiadającego wyszkolenie radjotelegraficzne, do aparatu, przy którym niema stałej obsługi. Nowy ten aparat, odpowiadający wszelkim wymogom niezawodności, został dokładnie przekonstruowany przez Marconiego w porozumieniu z admiralicją angielską.

Sygnał ratunkowy składa się z 12 po sobie następujących wołań, z których każde trwa 4 sekundy; przerwy między wołaniami wynoszą po jednej sekundzie. Aparat odbiorczy, otrzymujący sygnał — według danych angielskich — ma już alarmować po trzeciem wołaniu. Jeżeli okręt, znajdujący się w potrzebie pomocy, zdołał ściągnąć na siebie uwagę okrętów, znajdujących się w jego sąsiedztwie, za pomocą sygnałów ratunkowych, wtedy dopiero podaje on meldunek właściwy o niebezpieczeństwie, jakie mu grozi.

W związku z powyższym wynalazkiem najnowsze przepisy angielskie przewidują zmniejszenie personelu radjotelegraficznego na większych okrętach, a na okrętach średnich i małych kasują zupełnie stałą służbę przy radjostacji. W ten sposób nowy wynalazek umożliwia przyjmowanie sygnałów ratunkowych i reagowanie na nie wszystkim okrętom, które dotąd nie posiadały stałej obsługi przy radjostacji, a obecnie są wyposażone w odbiorniki alarmowe.

Kpt. Łukaszewski.

Najazd Szwedów na Warszawę

Wiek XVIII nie był dla Warszawy szczęśliwy. Prześladowały ją pożary, zarazy i katastrofy. W r. 1606 pod wpływem szalejącej nad miastem wichury wywróciła się wieża na kościele Św. Jana, a choć wypadek ten nie miał poważniejszych następstw, lecz ludność widziała w tem zły omen.

Proroctwo to, niestety, sprawdziło się: w r. 1624 — 25 nawiedziła Warszawę zaraza morowa, która pociągnęła za sobą mnóstwo ofiar.

W r. 1655 miał miejsce pierwszy najazd szwedzki, do czego przyczynili się głównie zdrajcy: Hieronim Radziejowski, sen. Opaliński i hetman w. litewski Janusz Radziwiłł.

Warszawę zajęły wtedy wojska króla szwedzkiego Karola XII, który popierał Stanisława Leszczyńskiego w wojnie sukcesyjnej przeciwko Augustowi II. Na domiar złego miasto nawiedziła w r. 1709 — 12 wyjątkowo gwałtowna dżuma, która zabrała połowę ludności miasta, i tak wyludniła stolicę, że niektóre place porosły trawą. Oto np. obraz ulicy Długiej z tych czasów:

„Bywały tu dawniej pańskie i różne gospody, do dyspozycji marszałkowskiej należące, mianowicie dla posłów tureckich, tatarskich i innych orjentalnych; teraz puste place aż poza dom Jego M-ci Biskupa Płockiego, a cała ta ulica osiem tylko zabudowań liczy". („Rewizja miast Starej i Nowej Warszawy".)

Dopiero za panowania obu Sasów skołatane tylu nieszczęściami miasto odetchnęło spokojniej.



Tak wyglądał Plac Teatralny w I-szej połowie zeszłego stulecia.

JACK LONDON. 2

Wymiar sprawiedliwości

— Tak musi być, Boyd. W ciągu trzech dni zawiniemy przecież do Attu-Attu. A zresztą prosię jest moją własnością. Wyraźnie dla mnie przywiózł je w prezencie ten stary wódz, którego imienia nigdy nie potrafię wymówić. Widziałeś sam, jak to było... Takiem jest więc menu obiadu dla załogi. A teraz w sprawie upominków. Czy mamy zaczekać do jutra, czy też rozdać je dziś wieczorem.

— O, naturalnie, w wigilję — postanowił mąż. — Zwołamy wszystkich wieczorem. Poczęstuję ich w swojem imieniu rumem, a potem rozdasz im upominki. Chodźmy teraz na pokład. W kajucie jest duszno. Mam nadzieję, że Lorenzo do wieczora sam naprawi maszynę. W razie przeciwnym, o ile prąd uniesie nas jeszcze dalej, trudno dziś będzie zasnąć bez wachlarzy.

Przeszli przez sporą główną kajutę, wspięli się po spadzistej drabinie i wyszli na pokład. „Samoset" ślizgał się leniwie po powierzchni morza. Przedni i główny żagle zwisły po obu stronach jachtu. Przez otwory wentylatorów komory maszyn dochodził odgłos uderzeń młotka.

Poczęli przechadzać się po tylnym pomoście. Znajdował się tam kapitan Dettmar, który, oparłszy jedną nogę o poręcz, napuszczał śruby oliwą. Przy kole steru stał wysoki tubylec, mieszkaniec jednej z wysp Południowych Mórz, w białej bezrękawce i szkarłatnej przepasce na biodrach.

Boyd Duncan był dziwakiem. Takiem ostatecznie było mniemanie jego znajomych. Posiadając solidny majątek i nie potrzebując robić nic, wyjąwszy tego, co mogłoby mu uprzyjemnić życie, wolał wałęsać się po szerokim świecie, wybierając sobie drogi najtrudniejsze, pełne niebezpieczeństwa. Przypadkowo zupełnie nawinął mu się pewien pomysł w sprawie ukształtowania koralowych raf. Na tym punkcie różnił się zasadniczo z Darwinem, wyraził swoje zdanie w kilku monografjach i jednej książce, a teraz znów studjował formację raf, krążąc po Południowych Morzach na pokładzie swego małego trzydziestotonowego jachtu.

Żonę Duncana, panią Minnie również powszechnie uważano za dziwaczkę głównie dlatego, że znajdowała przyjemność w uczestniczeniu w tych włóczęgowskich wędrówkach. W ciągu sześciu lat małżeństwa, pełnego podniecających wrażeń, Minnie Duncan między innemi wspięła się wraz z mężem na szczyt Chimboraso, przejechała na Alasce przestrzeń około trzech tysięcy mil w saniach, zaprzężonych w psy, przebyła konno ogromną połać od Kanady do granic Meksyku, spenetrowała całe morze Śródziemne na małym dziesięciotonowym stateczku i zwiedziła kraje, leżące w sercu Europy od Bałtyku aż do morza Czarnego. Była to dobrana para wiecznych poszukiwaczy przygód. On — wysoki mężczyzna o szerokich barach, ona — drobna brunetka, o miłej powierzchowności i sercu przepełnionem nadmiarem małżeńskiego oddania i cierpliwości.

C. d. n.

Wit Stwosz

W lutym mija 490 lat od dnia urodzin Wita Stwosza, znakomitego rzeźbiarza XV wieku.

Wit Stwosz urodził się 1438 r. w Krakowie. Z pierwszych lat jego życia nie znamy absolutnie żadnych szczegółów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyszły mistrz kształcił się w Krakowie, gdzie ożenił się i pozostał do 53 roku życia. Po r. 1495 zjawia się w Norymberdze, gdzie ożenił się powtórnie — tym razem z Niemką.

Ostatnie lata mistrza Stwosza były bardzo nieszczęśliwe. Kiedy stał u szczytu sławy, znaleźli się zawistni, którzy oskarżyli Stwosza o fałszerstwo wekslu. Ówczesne prawodawstwo znało tylko jeden środek celem wykrycia prawdy: tortury. Nie uniknął tego i Stwosz. Torturowano go niemiłosiernie, a potem napiętnowano na obu policzkach.

Prace mistrza Wita odznaczają się, poza niezwykłem natchnieniem, pięknem i starannem wykończeniem technicznem w najdrobniejszych szczegółach. Wszystkie dzieła, zwłaszcza późniejsze, wykazują wybitne cechy współczesnej szkoły niemieckiej. Ważniejsze prace jego dłuta są: wielki ołtarz w kościele Marjackim w Krakowie, sarkofag Kazimierza Jagiellończyka, „Ogrójec" — rzeźba w kamieniu. W Norymberdze znajdują się dwa jego przepiękne dzieła: „Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus" i „Chrystus na krzyżu".

Załączona ilustracja przedstawia rzeźbę, która, jak się niedawno przekonano, wyszła z pod dłuta mistrza Wita Stwosza. Rzeźba ta znajdowała się w kościele w Schwaz.

tk.



Trzy posągi dłuta Wita Stwosza z nieistniejącego dziś kościoła w Schwaz.

Teofil Lenartowicz

(W 35 rocznicę zgonu)

Teofil Lenartowicz urodził się w Warszawie 1822 r., jako syn niezamożnych rodziców. Po ukończeniu szkoły powiatowej wstąpił, mając zaledwie 14 lat, do kancelarji adwokata, poczem został kancelistą w sądzie najwyższym.

Rzecz prosta, że zakres szkoły powiatowej nie był zbyt obszerny, a to wszystko, co Lenartowicz umiał, zawdzięczał sam sobie i własnej swej pracy. Pierwsze kroki na polu literackiem zaczął stawiać Lenartowicz w „Nadwiślaninie". W r. 1848 przenosi się do Krakowa, gdzie powstaje poemat „Ziemia Polska w obrazach" i „Cztery obrazy". Rok przedtem wyszedł we Lwowie poemat p. t. „Przedstawienie pierwsze Hamleta".

Około r. 1854 odbył poeta podróż do Paryża, później zaś do Florencji. W roku 1861 pojął za żonę Szymanowską, przyrodnią siostrę Mickiewicza.

W czasie pobytu zagranicą wydał Lenartowicz dawniej powstałe poezje: „Lirenka", „Światek mały", „Wygnańcy do narodu", „Nowa Lirenka", „Szopka". Talent Lenartowicza zajaśniał w całej pełni głównie dlatego, że poeta nie szedł za żadnemi wzorami, lecz szukał natchnienia we własnem sercu, w głębokiej a prostej wierze, tudzież miłości i znajomości ludu, jak np. „Błogosławiona", „Zachwycenie", „Wiochna", a zwłaszcza znana każdemu „Kalina". Na specjalną uwagę, ze względu na obecną wystawę zbiorów rapperswillskich, zasługuje wiersz, zatytułowany: „Do artystów polskich w sprawie muzeum w Rapperswylu". Z czasem talent Lenartowicza zwraca się w inną stronę: poeta uderza w strunę patrjotyzmu. Powstają: „Wiersz na rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki", „Rytmy Narodowe", „Cienie syberyjskie", „Hymn na cześć zwycięscy z pod Wiednia", „Trzeci maja".

Jak wielu innych sławnych naszych rodaków, Lenartowicza zmogła choroba piersiowa. Pomimo złego stanu zdrowia nie ustawał w pracy: pisał, dokonywał przekładów, miewał wykłady z literatury polsko-słowiańskiej na wszechnicy bolońskiej, a nawet, co nie każdemu jest wiadome, oddawał się rzeźbiarstwu. Tak pracował niemal do ostatniej chwili życia, która nastąpiła we Florencji 1893 roku.

Zwłoki przewieziono do kraju i pochowano w Grobach Zasłużonych w kościele na Skałce.

tk.

Pamiętniki Jana Kilińskiego

3.

Uwięziono zdrajców kraju; lud głośno i zapalczywie domagał się ich śmierci, wystawiono szubienice. Król, który w czasie tego powstania drżał z przestrachu i w miejsce wypudrowanych szambelanów, przybrał po dwóch na służbę z ludu, których ściskał, całował, i z płaczem o swej miłości do Ojczyzny rozprawiał, przypomniał sobie dopiero, co mu w styczniu napomykał poczciwy szambelan Kotowski, wezwał go przeto do siebie i zlecił, ażeby się zbliżył do Kilińskiego i przy najpochlebniejszych obietnicach imieniem królewskiem prosił go, iżby użył swej popularności u ludu warszawskiego i uratował uwięzionych dostojników Państwa. Kotowski wezwał Kilińskiego do swego domu i przedstawił mu żądanie i prośbę króla. — Chętnie ją wysłuchawszy Kiliński, odrzekł w te słowa, które dosadnie malują jego zacny charakter:

„Lubo już jest zapóźno w tak ważnych okolicznościach odwrót czynić w umysłach ludu rozhukanego, jednak jeśli mnie jak najłaskawiej Najjaśniejszy Pan w imieniu swojem, lud zapewnić pozwoli, że oprócz powodów serca swego litościwego, które posiada, szczególniej widzi w tym celu bezpieczeństwo istotne ojczyzny, że gorliwość przyszła osób uwięzionych po darowaniu przez lud im winy, pomnoży w nich gorliwość o szczęśliwą przyszłość narodu: jednem słowem, że tak dobrze będzie dla ojczyzny, odważę się przemawiać do ludu według rozkazu i woli Najjaśniejszego Pana".

Król nie odważył się na tę porękę, a zdrajcy szubienicą ukarani zostali.

KRWAWA REZUREKCJA

Świetną była rezurekcja i prawdziwe zmartwychwstanie narodu na święta Wielkanocne.

Kiedy oblężoną została Warszawa przez Prusaków, a baterjaośmiodziałowa przez niedbałość księcia Józefa Poniatowskiego zdobytą została, król pruski, dowodzący armją oblężniczą, postanowił straszny szturm i uderzył z przerażającemi siłami na pozycję naszą od Powązek.

C. d. n.

Łowicz — stary gród arcybiskupi

Łowicz zaliczony jest do jednej ze starszych osad w kraju. Około roku 1000 książęta mazowieccy założyli nad Bzurą osadę myśliwską, zwaną Łowickiem, skąd wywodzi się nazwa miasta. W połowie w. XIII Łowicz przeszedł na własność arcybiskupów. W r. 1350 wyniesiono Łowicz do rzędu miast.

Miasto było ustawicznie gnębione napadami Litwinów, Szwedów, Sasów, Prusaków i Moskali, to też nie mogło się zbyt pomyślnie rozwijać.

W r. 1819 Łowicz otrzymał prawa miast wojewódzkich, Późniejsze wypadki wojenne, jak powstanie Kościuszkowskie, listopadowe i styczniowe ominęły miasto. Dopiero w czasie wojny światowej Łowicz uległ bombardowaniu, które przyczyniły miastu wielkie szkody.



Z OKOLIC ŁOWICZA.
Rzeczka Studnia - Przysowa między Zdunami a Retkami.

Łowicz obfituje w mnóstwo cennych zabytków narodowych i pamiątek architektonicznych. Z ciekawszych należy wymienić gmach pomisjonarski, w którym mieści się kaplica z pięknemi gipsowemi sztukaterjami oraz obszerne sale ze wspaniale zachowanem belkowaniem sufitu.

Z kolei należy zwrócić uwagę na stare budowle, a mianowicie t. zw. „Dziekanję", dalej „Kustodję", a zwłaszcza dom Nr. 13 przy Rynku, gdzie znajdują się piękne arkady i ganki.

Kolegjata Łowicka, znajdująca się również przy Rynku Kościuszki, zawiera szereg cennych zabytków artystycznych. W kaplicy Najśw. Sakramentu znajduje się obraz Plerscha „Dobry Pasterz". Kaplicę Ukrzyżowanego oddziela od nawy krata artystycznej roboty. Najpiękniejszym z posągów jest nagrobek prymasa Uchańskiego, który już w połowie XVI w. myślał o utworzeniu kościoła narodowego i odebraniu go od Rzymu.

W kościele św. Ducha zasługują na uwagę cztery portrety, malowane na blachach, odjętych od trumien.

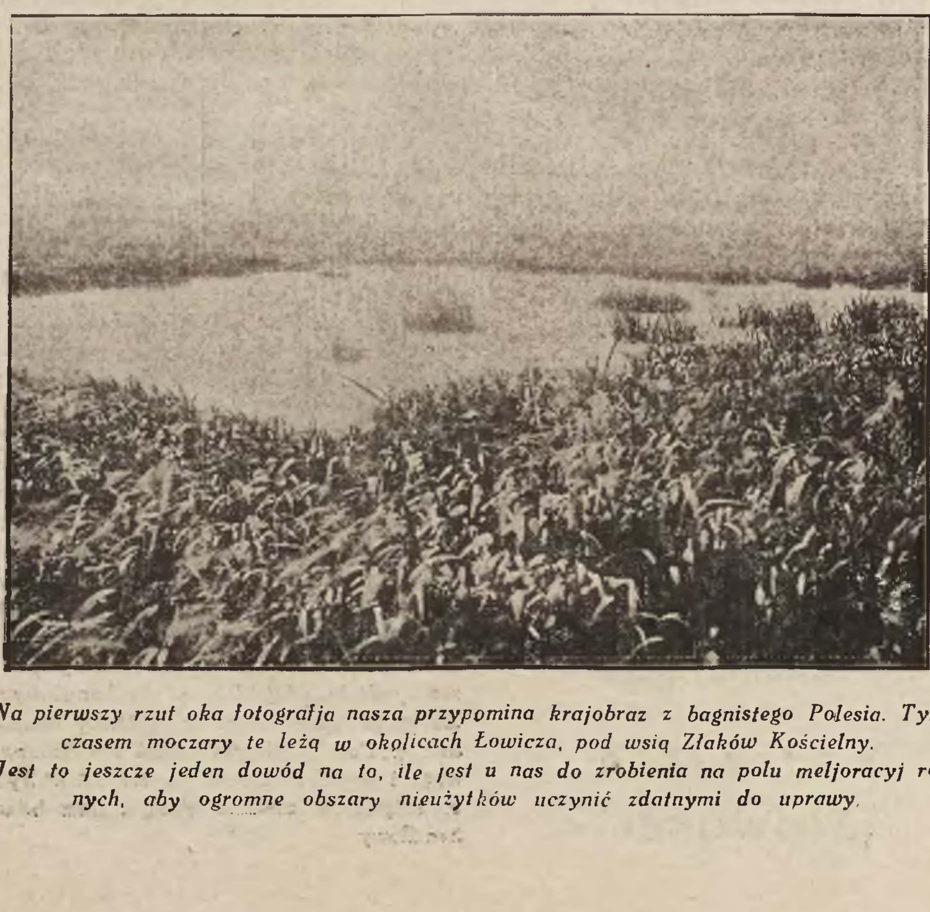
W kościele po-Pijarskim znajdowały się piękne malowidła al fresco, które uległy zniszczeniu w czasie kilkakrotnych pożarów.

Najstarszą świątynią Łowicką jest kościół Św. Leonarda, zbudowany w XI wieku. Sporo innych kościołów zamieniono na siedziby władz, urzędów, uczelni i t. p.

Najbardziej godnym widzenia zabytków są ruiny zamku arcybiskupów, zbudowanego ok. 1355 r. Obecnie pozostały jedynie resztki murów i obszerne podziemia, w których pomieszczono składy wojskowe. Wskutek tego ruiny są dla zwiedzających niedostępne. Nawiasem zapytamy — czy tak być powinno?...

Okolica Łowicza nie wzbudza zbyt wielkiego zainteresowania. Jest to płaska, smętna równina mazowiecka, której urozmaicenie stanowi chyba tylko lud łowicki „Książęcy" — którego barwne stroje, nie wyparte jeszcze przez kosmopolityczną tandetę, słyną daleko i szeroko.

t. k.



Na pierwszy rzut oka fotografja nasza przypomina krajobraz z bagnistego Polesia. Tymczasem moczary te leżą w okolicach Łowicza, pod wsią Złaków Kościelny. Jest to jeszcze jeden dowód na to, ile jest u nas do zrobienia na polu meljoracyj rolnych, aby ogromne obszary nieużytków uczynić zdatnymi do uprawy.



Rzeźnia stolicy czy żydowskiego ghetta?

(Wywiad własny „Nowości“ z p. Henrykiem Weberem starszym cechu wędliniarzy)

W naszej rzeźni miejskiej panują wprost skandaliczne porządki. Niby w czasach zamierzchłego średniowiecza odbywa się w niej ubój bydła, nie średniowiecza, ale raczej żydowskiego ghetta. Biją w niej mianowicie bydło wyłącznie rzezacy żydowscy, męcząc zwierzęta niepotrzebnie, wytaczając z nich powoli krew i t. p. Na te praktyki zwróciła ostatnio uwagę prasa stołeczna. W różnych pismach ukazał się szereg artykułów, poświęconych oświetleniu sprawy naszej rzeźni.

Pragnąc poinformować właściwie o stanie rzeczy naszych czytelników, zwróciliśmy się do p. Henryka Webera, starszego Cechu Wędliniarzy.

— Naturalnie — odrzekł p. Weber, — że przyjęty dziś na rzeźni warszawskiej rytualny sposób uboju bydła jest wprost niedopuszczalny tak ze względów humanitarnych, jak i higjenicznych, jak wreszcie i ekonomicznych. A więc przedewszystkiem bydło męczy się niepotrzebnie, a rzezacy żydowscy bynajmniej czystością się nie odznaczają. Nie należy również zapominać o tem, że przy tym sposobie uboju ceny droższe są od 20 do 30%. Żydzi spożywają zresztą tylko części przednie, które według ich mniemania są czyste, chrześcjanom zaś pozostawiają części zadnie. Rytualny sposób uboju jest nadzwyczaj zyskowny zresztą dla gminy żydowskiej. Rzezak żydowski, otrzymując około 50 złotych za ubitą sztukę bydła, część swego zarobku i to dość pokaźną zobowiązany jest oddać na cele gminy żydowskiej.

Komitet rozbudowy m. stoł. Warszawy

Na podstawie ogłoszonych niedawno przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast, Rada miejska, na wniosek magistratu, wybrać winna członków komitetu rozbudowy. Połowa tych członków ma się rekrutować z pośród przedstawcieli władz miejskich, połowa zaś z pośród reprezentantów spółdzielni mieszkaniowych, związków zawodowych i obywateli, obeznanych z pracami komitetów rozbudowy.

W myśl powyższego magistrat uchwalił przedstawić radzie miejskiej do zatwierdzenia następujący skład komitetu: radni pp.: inż. A. Około-Kułak, inż. J. Zadora-Szwajcer, Z. Gardecki i inż. A. Czerniakow oraz ławnicy pp.: J. Tłuchowski i M. Piłacki, przedstawiciele spółdzielni mieszkaniowych pp.: St. Downarowicz i inż. Z. Kotarski, organizacji zawodowych pp.: W. Lenga, J. Kosmaczewski i dr. S. Warmski, wreszcie obywateli — b. prezydent miasta inż. W. Jabłoński.

Budżet zarządu m. stoł. Warszawy

Komisja budżetowa miejska, po ukończeniu prac swoich przed kilku miesiącami, znalazła obecnie zmieniony pod wielu względami stan rzeczy z powodu nowych potrzeb, które wyrosły w okresie rozważania budżetów w radzie miejskiej. Okazało się, że opracowany już budżet miejski należy uzupełnić w dochodach sumą 2.942.218 zł. i w wydatkach 3.596.454 zł. Największą pozycję rozchodową zajmuje tu budowa mechanicznej piekarni miejskiej (2.245.500 zł.), którą magistrat zamierza w tym roku wykończyć. Potrzebny na dokończenie kredyt magistrat zamierza osiągnąć w formie pożyczki od Banku Gospodarstwa Krajowego.

Prenumerujcie

i

czytajcie

„Nowości“

Dostawa mleka przekracza potrzeby stolicy

W obecnym sezonie daje się odczuwać, jak zwykle, zwiększona podaż mleka, która przekracza obecnie jakieś 15% popytu. Konsumcja dzienna waha się obecnie od 180.000—200.000 litrów. Ceny utrzymały się poprzednie za litr franco wagon Warszawa, w hurcie płaci się 40 gr., ceny detaliczne wynoszą za mleko surowe pełne 44 gr., a przerobione o 3—4 grosze więcej, butelkowane pasteryzowane 55—56 groszy. Śmietana większych warszawskich mleczarni 25% 3.60 za 1 kg., w detalu z odpowiednim rabatem dla odsprzedających.

Mleczarnia miejska

Przy obecnem zapotrzebowaniu Warszawy na mleko, wynoszącem około 200.000 litrów dziennie, mała część tylko przypada na produkcję dobrze urządzonych mleczarń. To też ostatnio powstają na terenie stolicy nowe mleczarnie z odpowiedniemi urządzeniami: w kwietniu lub maju uruchomiona zostanie mleczarnia J. Chrzanowskiego na ul. Krochmalnej, obliczoną na przerób 10.000 litrów dziennie. Związek mleczarń żydowskich przy centrali zakupił już plac i organizuje wielką wspólną mleczarnię, obliczoną na jakieś 50.000 litrów, wreszcie powstaje mleczarnia „Gordowo“, która zakreśliła sobie nieosiągalną, zdaje się, działalności i mówi o pasteryzacji jako o nowej rzeczy w Warszawie.

Jaja tanieją

Dowóz [illegible] zwiększa się z dnia na dzień, w związku z czem ceny mają tendencję zniżkową. Jaj wapnowanych w handlu niema. Notują za skrzynię jaj świeżych oryginalnych 330 zł. za skrzynię jaj prześwietlanych — przebieranych 340 zł. loco skład, w detalu za sztukę 25 groszy.

Tendencja na jaja we Lwowie zniżkowa z powodu wzmożonej produkcji. Płacą za jaja w hurcie za sztukę 18 groszy, w detalu 20—21 groszy.

Nowe mleczarnie w Warszawie

Mimo protestów za strony sfer zainteresowanych i mimo ogólnego przeświadczenia, że nie będzie ona produkować mleka ani taniej, ani lepiej od mleczarń prywatnych czego najlepszym dowodem jest dotychczasowy Wydział Zaopatrywania i inne przedsiębiorstwa miejskie — budowa mleczarni miejskiej ciągle jeszcze błąka się po wydziałach magistrackich i wschodzi od czasu do czasu na porządek dzienny. Ciągle jest mowa o wynalezieniu 3.50.000 zł. kredytu na te cele, tymczasem miasto ma do załatwienia wiele spraw pilniejszych i rzeczywiście miejskich, a nie handlowych. Za część tylko tej sumy możnaby uruchomić w Polsce fabryki mleka kondensowanego i proszku mlecznego, import których to artykułów znaczne obciąża nasz bilans handlowy.

Muzeum Narodowe wzbogaca swe zbiory dzięki ofiarodawcom

W miesiącu grudniu r. 1927 Muzeum Narodowe w Warszawie otrzymało następujące dary:

Szablę z w. XVIII, zakończoną haczykiem, który służył do zrywania czapek przeciwnikom na sejmikach, ofiarował Stanisław Meyer; dwie lufy armatnie z wieku XVIII/XIX — Instytut Naukowy w Puławach; „halstuch" czarny jedwabny z lat 1849—1857, Marjan Wawrzeniecki; atlas geograficzny Zannoni'ego z r. 1772 — ks. Franciszek Bujalski, tekst do dzieła Chodkiewicza „Portrety zasłużoych Polaków" z r. 1820, oraz 6 zeszytów „Meyers Universum" z r. 1834 — Stanisława Jeska; 3 artykuły własne o wolnomularstwie — Stanisław hr. Łempicki-Małachowski; 72 fotografje (przeważnie portrety) — Walenty Grodzki; 8 fotografji z rzeźb ofiarodawcy — Mieczysław Lubelski; tłok pieczętny ministra skarbu z czasów Księstwa Warszawskiego — Marja Jarnuszkiewiczowa; banknot 500 rublowy carski z r. 1912 — Ignacy Załęski.

W m. grudniu zwiedziło zbiory Muzeum Narodowego 1443 osoby, z których 635 bezpłatnie.



Słynny artysta sceny polskiej Mieczysław Frenkiel obchodził 50-letni jubileusz swej pracy. Długoletnie te zasługi zostały należycie uczczone przez rząd i społeczeństwo. Ilustracja nasza przedstawia czcigodnego jubilata w jednej z koronnych ról jego obszernego repertuaru.

Przygotowania na przypadek powodzi

Z polecenia komitetu dla zapobieżenia skutkom powodzi przy kom. rządu, dokonano lustracji wszystkich wałów i brzegów Wisły w granicach wielkiej Warszawy. Zastosowano wszelkie możliwe środki w celu zabezpieczenia ludności stolicy przed powodzią. Zakupiono 5,000 worków, które rozesłano na wszystkie zagrożone odcinki. Worki te będą zapełnione ziemią i posłużą do naprawy uszkodzonych z powodu naporu wody odcinków wałów. Prócz tego na wszystkich zagrożonych miejscach ustawione będą brygady robotnicze pod kierunkiem wydziału technicznego. Miejsca, którym groziłoby natychmiastowe przerwanie podczas powodzi, są już zabezpieczone. Najwięcej pracy włożono w wał siekierski oraz wał Potok — Marymont.

Filary wszystkich mostów obrabano z lodu w celu ochronienia ich od tworzenia się zatorów. Uczyniono to w ten sposób, że oprócz obrąbania wokoło lodu, z góry filaru porobiono w lodzie pasy 100 metrowej długości o 10-metrowej szerokości każdy. Pasy te uniemożliwią tworzenie się zatorów wokoło filarów. Oprócz tego, w oznaczonym terminie zbliżenia się lodów, saperzy rozsadzą minami lody między mostami, które mogłyby zagrażać bezpośrednio. Po otrzymaniu sygnału z góry rzeki o ruszeniu lodów, na wszystkich zajmowanych odcinkach przygotowane będą łodzie ratunkowe. W ten sposób Warszawa jest przygotowana do walki z żywiołem.



Kurek bronzowy, znajdujący się w Muzeum Narodowem w Warszawie. Niegdyś był on umieszczony na wieży nieistniejącego dziś kościoła Św. Jerzego przy ul. Świętojerskiej, który wznosił się na terenie obecnego bazaru. Przy kościółku tym grzebano ciała straconych zbrodniarzy. Godło kościoła stanowiła chorągiew, na której widniał człowiek z uciętą głową. Chorągiew ta powiewała nad kurkiem.

Centrala drobnego kupiectwa i przemysłu Rzplitej Polskiej komunikuje:

W dn. 12 lutego r. b. (niedziela) w sali Stow. Oficjalistów Handlowych, przy ul. Śliskiej 9, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Centrali z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania. 2) Stanowisko Centrali wobec wyborów do ciał ustawodawczych. 3) Omówienie spraw związanych ze zwołaniem Ogólno-polskiego Zjazdu Drobnego Kupiectwa. 4) Poprawki do statutu. 5) Udział przedstawicieli Centrali w Komisji Cennikowej. 6) Uzyskanie ekspertów Centrali Drob. Kup. i Przem. przy Urzędzie do Walki z Lichwą. 7 Wolne wnioski.

Początek zebrania o godz. 3 ppoł. w pierwszym terminie i o godz. 3.30 w drugim terminie z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych.

Nadzwyczajna ważność omawianych spraw, szczególnie zaś stanowiska wobec wyborów do ciał ustawodawczych wymaga obecności wszystkich członków.

Dom dla urzędników miejskich

Budżet nadzwyczajny technicznego wydziału magistratu na r. 1928/29 przewiduje budowę domu mieszkalnego dla urzędników miejskich przy ul. Karowej przy „ślimaku".

Dom ten zawierałby również specjalne pomieszczenie dla Stow. urzędników miejskich, w którem mieścić się będą sale odczytowe, czytelnia, jadłodajnia i in.

Kącik humoru

KIEDY MU DOKUCZA?

(Autentyczne).

Król francuski Karol X. wychodząc każdej niedzieli ze swej kaplicy, zadawał parę pytań swoim dworakom, zgromadzonym przy wyjściu. Do najstarszych dworaków należał margrabia de Baizecourt nieco głuchy. Cierpiał on na kaszel chroniczny; król, wiedząc o tem, dla zadokumentowania swojej życzliwości, stale zapytywał margrabiego:

— Panie margrabio a jak tam kaszel?

Stary dworak odpowiadał oczywiście uradowany.

— W dzień jako tako. Najjaśniejszy Panie, ale w nocy okropnie mi dokucza!

Pewnej niedzieli król zapytuje jednak margrabiego o zdrowie margrabiny, gdyż doszły go słuchy, że jest cierpiącą. Pan Baizecourt nie dosłyszał. Nie przypuszczał także, że król zmieni formę pytania, więc odpowiada pośpiesznie:

— W dzień jako tako. Najjaśniejszy Panie, ale w nocy okropnie mi dokucza!...

Papież zachęca do stworzenia bloku prorządowego

Doniosłe oświadczenie księcia Janusza Radziwiłła

Dn. 7 b. m. w pismach konserwatywnych: „Czasie" krakowskim, „Dniu Polskim" warszawskim i „Słowie" wileńskiem ukazało się następujące oświadczenie, podpisane przez ks. Janusza Radziwiłła:

„Wobec nieustających zarzutów, podnoszonych przez niektóre organy prasowe, w szczególności „Warszawiankę", „Rzeczpospolitą", a nadewszystko „Polaka-Katolika" przeciwko liście B. B. Nr. 1, zarzutów, które doprowadziły do tego, że ten ostatni organ w N-rze 25 twierdzi, że „wyborca katolik grzeszy"... głosując na tę listę (!), i poczuwając sie w pewnej mierze do odpowiedzialności za pomieszczenie na niej szeregu nazwisk ze sfer zachowawczych — czuję się w obowiązku złożenia następującego oświadczenia:

1. Zgodę swoją na postawienie mojej kandydatury w okręgu 57 na liście Nr. 1, uzależniłem od stanowiska, które wobec tej listy zajmie miejscowy ks. biskup, na odnośne zapytanie otrzymałem dosłowną odpowiedź J. E. ks. biskupa Szelążka: „Nie tylko upoważniam, ale proszę o postawienie swej kandydatury na liście Nr. 1". Nadmieniam przy tem, że skład listy był Jego Ekscelencji znany.

2. Prowadząc akcję polityczną, która w rezultacie doprowadziła do stworzenia listy, niedwuznacznie popierającej rząd Marszałka Piłsudskiego, dwukrotnie w bieżącym miesiącu zostałem do tej roboty osobiście zachęcony przez najwyższy autorytet kościelny i to za pośrednictwem poważnych osób, które miały szczęście w tym czasie uzyskać prywatne posłuchanie u Ojca Świętego Piusa XI, przyczem padły słowa wyraźnego potępienia prób rozbijania bloku, popierającego rząd, przez nadużywanie listu pasterskiego biskupów polskich.

3. Wobec rozmyślnie rozpuszczonych pogłosek, że mandaty z okręgu 57 nie przyjmę, oświadczam kategorycznie, że w razie mego wyboru do Sejmu w okręgu 57, mandat ten przyjmę, zrzekając się ewentualnie mandatu z listy państwowej.

Ocenę metod, stosowanych w walce wyborczej przeciwko liście Nr. 1, a w szczególności metod, stosowanych przez pismo „Polak-Katolik", pozostawiam czytelnikowi niniejszego oświadczenia.

Enuncjacja powyższa ma niezwykle doniosłe znaczenie. Dowodzi ona przedewszystkiem, że Papież Pius XI znający doskonale nasze stosunki, uznał za pożyteczne utworzenie listy, popierającej rząd Marszałka Piłsudskiego i zachęcił wiernego katolika, marszałka pierwszego ogólnopolskiego zjazdu katolickiego w Warszawie, ks. Janusza Radziwiłła do czynnego współdziałania w bloku prorządowym. Takim poparciem przez autorytet kościelny nie może poszczycić się żadna lista, nawet takie, które przyznały sobie samozwańczo nazwę katolickich.

Następnie, przytoczone słowa ks. biskupa Szelążka dowodzą, że katolikom nie jest wcale wzbronione podejmowanie wspólnych akcyj politycznych z innowiercami, jak to utrzymują pisma nietyle katolickie, co nacjonalistyczne z ducha.

Dobrze się stało, że prasa tego pokroju tak igrała na najniższych instynktach szowinizmu narodowego i wyznaniowego, aż się doigrała wyraźnego potępienia z ust Ojca Świętego i episkopatu polskiego.

Lista kandydatów Stanu Średniego do Sejmu

Lista Państwowa. — A. Snopczyński — rzemieślnik, kupiec członek Rady Zj. Stanu Średniego. E. Idzikowski — sekretarz Rady Zjednoczenia Stanu Średniego. H. Mianowski — inżynier b. poseł.

Warszawa — Jan Rogowicz — inżynier, vice-prezes Rady Miejskiej m. st. Warszawy, prezes Rady Zjednoczenia Stanu Średniego. E. Idzikowski — sekretarz Rady Zjednoczenia Stanu Średniego handlowiec. Karol Wendt — prezes Kom. Wykonawczego Zjazdu Mistrzów Piekarzy, rzemieślnik. Warszawa—powiat Marjan Sobolewski — publicysta. Kraków — miasto — H. Mianowski — inżynier b. poseł. S. Stankiewicz — mistrz krawiecki. Kraków—powiat W. Starkiewicz — elektrotechnik burmistrz m. Olkusza. Łódź — A. Szwankowski — Prezes Resursy Rzemieślniczej w Łodzi. Lwów—miasto — Gustaw Pammer — prezes Izby Rękodzielniczej we Lwowie. Stanisławów — H. Mianowski — inżynier b. poseł. Włocławek — St. Humnicki — inżynier. Łowicz R. Tomczak — nauczyciel, F. Andrzejewski — rzemieślnik. Piotrków — Stanisław Paprocki — prawnik, J. Karbowski rzemieślnik. Kieleckie — Roman Kluźniak — Prezes Stow. Rzemieślników, Józef Marciński — lekarz. Kalisz — Aleksander Urlich — kupiec. Radom — Michał Tadeusz Osiński — mistrz ślusarski. Teodor Peters — rzemieślnik. Łuków — Nowiński — aptekarz. Lubelskie — Makarewicz — burmistrz m. Hrubieszowa. Cieszyn — Bałdyk — aptekarz w Żorach. Katowice — Teofil Pojda — rękodzielnik. Białystok — Jan Skórzyński — burmistrz m. Wysokiego Mazowieckiego. Grodno — Potr Halicki — burmistrz m. Augustowa. Ciechanów — Karaskiewicz — dyrektor gimn. państw. w Pułtusku. Ciechocinek — A. Koperkiewicz. Błonie — B. Lewandowski — burmistrz m. Mogielnicy, Frejdlich A. — felczer. Brześć n. Bugiem — Stefan Żuk — majster cechowy. Siedlce — S. Roszczyk — handlowiec i inni.

Szczegółowe listy ogłosimy w następnym numerze.

Wszyscy patrjoci śpieszą pod sztandar Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem

Na terenie Zagłębia Dabrowskiego były prowadzone pertraktacje Bloku Rządowego z Chrześcijańską Demokracją przez wyrazicieli tych dwóch grup. Poglądy zostały całkowicie uzgodnione zostały przedłożone w formie wniosku okręgowym władzom do akceptacji.

Władze okręgowe bloku rządowego przyjęły i akceptowały powzięte dezyderaty lecz oto w Chrześcijańskiej Demokracji nastąpiło rozbicie na wrogie sobie obozy.

W szeregu za Blokiem rządowym wypowiedzieli się z Sosnowca pp. Jan Godlewski, Sanisław Zorawski, Jan Choiński i solidaryzujący się Feliks Janson, który zajął stanowisko wyczekujące, natomiast pp. dawniejszy skrajny lewicowiec z Zawiercia Kluszczyński, z Sosnowca Kobyliński wraz z swym woźnym Kłapem znaleźli się w opozycji.

Na skutek powyższego pp. Jan Godlewski, vice prezes Rady Okręgowej Chrześcijańskiej Demokracji wycofał się z partji o tak różnych i problematycznych poglądach i jednocześnie przystąpił do Zjednoczenia Stanu Średniego, który idzie z blokiem rządowym, zaś Choiński i Zorawski zrezygnowali z członków Okr. Zarządu Chrześc. Demokr. również p. F. Janson i oświadczyli, że są wielkimi zwolennikami mocnego Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Tak oto przedstawia się sprawa w świetle prawdy.

Dziś już p. Godlewski jest głównym delegatem do Komitetu ścisłego z ramienia Zjednoczenia Stanu Średniego, gorliwym działaczem i który powiada: „Chcę odrobić to co mogłem zaszkodzić tem, iż tkwiłem w partji, która się jednoczy z wrogiem obecnego Rządu i co za tem idzie i Polski.

Życie gospodarcze

Udostępnienie kredytów rzemieślnikom

Doniosłe uchwały Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego.

W dniu 8 stycznia b. r. podczas zjazdu Stanu Średniego Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Gen. Górecki złożył oświadczenie, iż ta największa instytucja państwowa kredytowa przedsięweźmie szereg zarządzeń celem ułatwienia rzemiosłu korzystania z pomocy kredytowej.

Oto, co oświadczył nam w tej sprawie naczelnik wydziału B.G.K. dr. Garbusiński.

Stan Średni korzystał dotychczas z pomocy kredytowej głównie za pośrednictwem kas komunalnych oszczędności. Na dzień 31 grudnia 1927 roku — 123 kasom zostały przyznane kredyty w wysokości 8.185 tys. złotych, wykorzystane zaś w sumie 4.973 tys. złotych. Ponadto 17 kasom rzemeślniczym przyznano kredyt redyskontowy w wysokości 975 tys. złotych.

Ogólny kontyngent kredytowy dla kas komunalnych i rzemieślniczych wynosi 12 miljonów złotych.

Czemu przypisać tak małą cyfrę kredytów. Przyczyna tak małego zainteresowania kredytami B.G.K. należy przypisać tej okoliczności iż rzemiosło nie może korzystać tylko z kredytu 3 miesiecznego, gdyż potrzebuje kredytu długoterminowego. Chcąc pomóc rękodzielnictwu Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego obniżyła stopę dyskontową przy kredytach dla rzemiosła z 8¾ % do 8% od dnia 11 lutego b. r. oraz zmieniła warunki dyskonta weksli rzemieślniczych.

W myśl tego będą przyjmowane przez kasy komunalne i rzemieślnicze weksle rzemieślnicze, których termin płatności wynosi 6 miesięcy. Weksle te będą redyskontowane przesz B. G. K.

Pozatem Dyrekcja banku postanowiła udzielać krótkoterminowe pożyczki poszczególnym kasom komunalnym oszczędności na okres 10 kwartałów t. j. 2½ roku, które będą amortyzowane w równych kwartalnych ratach i oprocentowane w stosunku 9% mesięcznie.

Z pożyczek tych może korzystać tylko rzemiosło i drobny przemysł. Na kredyty te została przeznaczona kwota 2 miljonów złotych, która będzie powiększona w razie wyczerpania jej przez rzemiosło.

Rozdział tych kredytów przeprowadzi Zarząd Centralny B. G. K.

— Jakie gwarancje będą wymagane przez B. G. K.?

Pożyczki dłuższe będą udzielane na następujących warunkach:

Kasy komunalne, których statuty przewidują odpowiedzialność gminy, za wszelkie zobowiązania, otrzymywać je będą tylko za gwarancją weksla kaucyjnego. Natomiast kasy, których statuty przewidują odpowiedzialność gminy za wkładki, otrzymywać będą te kredyty, jako wkładkę oszczędnościową.

— Kto będzie rozdzielać te kredyty?

Dla rozdziału kredytów będą utworzone specjalne komitety przy komunalnych kasach oszczędności, do których zostaną powołani przedstawiciele poszczególnych branż rzemieślniczych. Przewodniczącym w Komitecie będzie delegat B.G.K. — dodał na zakończenie nasz informator.

Ułatwienia poczynione w akcji kredytowej dla rzemiosła, oraz obniżenia stopy dyskontowej świadczy najlepiej, że pomoc kredytowa rządu dla rzemiosła weszła nareszcie na realne tory.

Buduj dom a dostaniesz pożyczkę

Zwiększony ruch budowlany w Polsce zaznaczył się również w znacznem powiększeniu pożyczek, udzielanych na ten cel przez Bank Gospodarstwa Krajowego. W ciągu roku ubiegłego Bank udzielił ogółem 2.507 pożyczek budowlanych na sumę łączną 106.547.665 złotych, przyczem wypłaty faktyczne wyniosły 81,073,575 złotych. Przeszło połowę przyznanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów budowlanych została wypłacona z państwowego funduszu gospodarczego, wynoszącego jak wiadomo sto miljonów. Fundusz ten wpływa do Banku ratami i kredyty przyznawane są w miarę wpływu tych rat. W najbliższych miesiącach przewidywany jest znaczny wzrost wpływów, które pozwolą na zaspokojenie potrzeb kredytowych budownictwa. Rozszerzenie kredytów na cele budownictwa jest bardzo znaczne, co staje się widocznem, gdy porównamy rok ubiegły z poprzednim rokiem 1926, kiedy Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił tylko około 23 miljonów na poczet kredytów budowlanych.

Banki spółdzielcze rozwijają się

Dziś nie trzeba już nikogo przekonywać o znaczeniu ruchu spółdzielczego, bo ruch spółdzielczy doby obecnej sam już za siebie mówi. W ogólnym ruchu spółdzielczym nieposlednią rolę odgrywają obecnie banki spółdzielcze. Rozrost ich jest wprost imponujący. W najbardziej nawet zapadłych i prawie zupełnie oderwanych od świata miejscowościach wciąż powstają nowe placówki bankowe spółdzielcze, tworząc wielką sieć spółdzielczości.

O roli, jaką odgrywają w życiu gospodarczem Polski banki spółdzielcze, najlepiej świadczą cyfry wyrażające wzrost oszczędności: w bankach akcyjnych w 1927 r. wzrost o około 300%, a w bankach spółdzielczych w 1927 r. wzrost wynosił 1000%, co dodaje tym placówkom najszerszych mas społeczeństwa dalszego bodźca do pracy.

Podkreślić należy, że tak pomyślny rozwój banków spółdzielczych zawdzięczać należy nader liberalnemu ustawodawstwu polskiemu, które zwalnia tego rodzaju placówki od szeregu ciężarów,

Z pewnością liczyć można na dalszy pomyślny rozwój banków spółdzielczych, jednakże szybkość i zakres rozwoju uzależnione są od banków państwowych i Banku Polskiego których zadaniem byłoby przydzielenie wydatnych kredytów oraz otaczanie banków spółdzielczych ojcowską opieką przez kontrolę, dającą gwarancję należytego wywiązywania się z przyjetych na siebie zobowiązań.

P. K. O. udzieliło blisko pół miljona kredytu spółdzielniom rzemieślniczym

Dnia 1 b. m. pod przewodnictwem vice-prezesa P. K. O., p. T. Michcińskiego, odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej tej instytucji, na którem uchwalono podwyższyć sumę kredytów na zakup papierów procentowych długoterminowych o dalsze 25 miljonów złotych. Ogółem P. K. O. upoważniona została do zakupu papierów takich na sumę 150 miljonów złotych, — zakupiono zaś tych papierów dotychczas na sumę 125 miljonów złotych. — Nastepnie Rada upoważniła P. K. O. do przyjmowania do lombardu akcyj szeregu cukrowni oraz fabryki H. Cegielski. — Wreszcie udzielono na sume 370 tysięcy złotych kredytów dyskontowych spółdzielniom kredytowym (przeważnie rzemieślniczym).

Powszechna Wystawa Krajowa ukaże nam rozkwit Polski

Wywiad „Nowości" z dr. Wachowiakiem

W czasie ostatniej swej bytności w stolicy z okazji posiedzenia Rady Głównej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. *Naczelny Dyrektor Wystawy p. dr. Wachowiak* udzielił współpracownikowi „Nowości" wywiadu o stanie prac przygotowawczych.

Prace przygotowawcze — mówił p. dr. Wachowiak — wykazują stan zupełnie zadowalający, organizacja finansów Wystawy znajduje się na dobrej drodze, tak iż przyjęty przez Radę Główna budżet, przewidujący w dochodach i rozchodach 15 milj. zł., uważany być musi za bezwzględnie realny. Samorządy powiatowe przewidują w latach 1928 i 1929 na rzecz Wystawy po ½ — 1½% od każdorocznych sum budżetów. Podobne pozycje wstawiły do swych budżetów także samorządy miejskie. Taksamo instytucje i związki życia gospodarczego przyczyniają się do zmontowania finansów naszych.

Stan przygotowawczych prac budowlanych jest również pomyślny. Materjał budowlany w wielkiej części jest zwieziony na miejsce, albo dostawa jego zapewniona. Plan zabudowy terenów gotowy, wielka hala A, kryjąca 7500 m. powierzchni, podprowadzona pod dach, a od 1 marca rozpoczynamy budować trzy wielkie objekty: Halę dla ciężkiego przemysłu (9600 m. kw.), halę dla przemysłu włókienniczego wraz z westybulem i głównem wejściem na teren wschodni oraz główne wejście na tereny zachodnie (łazarskie) na przestrzeni 210 m., mieszczące w sobie liczne ubikacje biurowe, Czerwony Krzyż, fryzjernie, łazienki, pocztę i t. d. Prace te wykończone zostaną do 1 październik a r. b. Równocześnie z tymi pracami prowadzone będą inne liczne prace budowlane na terenach.

Przydział terenów pod wystawy poszczególnych branż jest już zasadniczo dokonany, i ulec może jedynie mniejszym odchyleniom, zależnie od celowego rozmieszczenia poszczególnych grup czy klas. Pertraktacje z licznymi związkami życia gospodarczego już są ukończone, inne tak daleko posunięte, że już dojrzały do ujęcia ich w umowy.

Organizacja działu rolniczego postąpiła o tyle naprzód, że opracowano szczegółowo regulamin oraz warunki dla wystawców w dziale rolniczym. Regulaminy te rozesłano wszystkim organizacjom rolniczym oraz przyszłym wystawcom; zgłoszenia gremjalnie już nadchodzą tak, iż jest pewność, że rolnictwo będzie na PWK godnie reprezentowane. Budowa na terenie działu rolniczego rozpocznie się po otrzymaniu zgłoszeń na podstawie zażądanych metraży. Na razie tereny, przeznaczone dla działu rolniczego, zostały zniwelowane, częściowo meljorowane, rozplanowane.

Uzdrowiska na P. W. K.

Związek Uzdrowisk w Polsce podejmuje się zorganizowania jednolitego działu uzdrowisk na Powszechnej Wystawie Krajowej i projektuje wybudowanie w Parku Wilsona dużego drewnianego budynku w stylu zakopiańskim na pomieszczenie eksponatów, które według zapowiedzi przedstawiać się będą bardzo interesująco. Według oświadczenia miarodajnych czynników Departamentu Służby Zdrowia wspólnie ze Związkiem wystąpią również uzdrowiska państwowe, jak Krynica, Ciechocinek i Busk.

Przed Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu

Niewiele czasu upłynęło od chwili, gdy po wieloletniej orgji niszczenia ziem polskich zaczęły się wyłaniać na tych ziemiach z chaosu wojennego ośrodki pracy pozytywnej. Procesowi skupiania się i rozwojowi czynników twórczych nie sprzyjała, niestety, atmosfera walk społecznych i politycznych. Obserwując powierzchownie, można było nawet sądzić, że istotą bytu niepodległej Polski jest ferment polityczny i społeczny. Wrażeniom takim uległa nietylko zagranica, ale i poddało się im również społeczeństwo polskie. Było to źródłem apatji i niewiary w jawną przyszłość Państwa, niewiary tem większej, że sąd zdrowego społeczeństwa nad sprawcami tegoż fermentu, zapoczątkowany wypadkami majowemi, wypadł dla nas jaknajgorzej. W tych warunkach trudno sobie wyobrazić szczęśliwszą myśl, niż zorganizowanie Powszechnej Wystawy Krajowej, Jej naczelnem zadaniem będzie bowiem przywrócenie podkopanej wiary w naszą przyszłość zarówno w kraju jak i zagranicą przez pokaz drugiej dodatniej strony naszego życia. Na Wystawie musi zobaczyć społeczeństwo polskie i zagraniczne to, co dotychczas przeoczono: wielkie wyniki tej pracy, która bez rozgłosu, niemal niespostrzeżenie odbywała się w skromnych i dużych warsztatach w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, oraz w dziedzinie organizacji Państwa. Tu nie chodzi o rehabilitację tego lub owego rządu, lecz o rehabilitację państwa i społeczeństwa, dla tego oczekiwać należy, że te same czynniki, które bez względu na przekonania polityczne potrafiły ze sobą pozytywnie współpracować przez dziesięć lat w tych trzech dziedzinach, staną obok siebie w komplecie również teraz, gdy chodzi o syntetyczne zobrazowanie wyników ich pracy na Wystawie, wyników tej pracy w której wyładowała się narodowi wola lepszego bytu. O materjalnych podstawach naszej przyszłości nie potrzebujemy nikogo przekonywać, bo wszystkim wiadomo, że jesteśmy krajem przez naturę bogato wyposażonym. Przekonywać natomiast musimy dowodami realnemi, że istnieje w nas pęd do postępu oraz ambicji i umiejętności pracy. Bez woli lepszego bytu i ambicji pracy nie zdobędziemy zaufania i powagi w szeregu państw świata, bo od narodu, który stanął dopiero u zarania swych nowych dziejów i u progu wielkich zadań wymagać się musi bez porównania więcej, niż od państw z wielowiekową tradycją. Realnych dowodów tej woli nie możemy nigdzie więcej i łatwiej dostarczyć jak na Wystawie. Musimy pamiętać, że na przestrzeni kilkudziesieciu hektarów rozłożymy karty naszej nowej historji i świadectwo naszej wartości, że dzielnica wystawowa w Poznaniu — to Polska. Od nas zależy czy ta nowa Polska stanie wobec całego świata zawstydzona i nieśmiała, czy pewna siebie i dumna, czy zbudzi szacunek, czy odwróci od siebie na długie lata uwagę narodów.

Możliwości zbytu dla przemysłu włókienniczego na rynku tureckim

Jak wiadomo, w ostatnich czasach eksport włoski utracił na rynku tekstylnym w Turcji około 50% swego poprzedniego stanu posiadania, wobec czego obecnie lukę tę wypełniają eksporterzy z innych państw np. z Belgji, Francji, Niemiec, Czechosłowacji i częściowo z Polski, przyczem, jak dotychczas, eksport niemiecki tkanin czyni poważne postępy, a z czasem może dojść do tego, że pokryje całe zapotrzebowanie rynku tureckiego, usuwając w ten sposób innych eksporterów.

Należałoby skorzystać z sytuacji, tembardziej, że po letnim i jesiennym okresie stagnacji rynku włókienniczego w Turcji, daje się zauważyć od początku stycznia znaczniejsze ożywienie dzięki zakupom materjałów włókienniczych przez rolników anatolijskich. Korzystne tegoroczne zbiory jak również postęp cywilizacyjny w Turcji, odbiły się dodatnio pod względem stawiania towarom włókienniczym nieco wyższych wymagań dotyczących jakości. Obecnie jest zapotrzebowanie na towary modne o możliwie najświeższych deseniach, przyczem towar lichego gatunku z branży włókienniczej traci na rynku tureckim swe dotychczasowe dominujące znaczenie, co dla eksportu polskich tkanin jest pomyślnem zjawiskiem.

Zjazd Prezesów Izb Rzemieślniczych Zachodniej Polski

Urządzane w pewnych odstepach czasu stałe Zjazdy Prezesów i Syndyków Izb Rzemieślniczych posiadają już swój ustalony charakter jako czynnik uzgadniający pracę tych Izb na terenie ziem zachodnich.

W sprawie przyszłych budżetów Izb Rzemieślniczych wygłosił obszerny referat prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, p. Grobelny, który omówił wyczerpująco tę wysoce aktualną sprawę, ze względu na rozszerzenie zadań, jakie na Izby nakłada nowa Ustawa Przemysłowa. Budżety muszą być zwiększone, jeśli Izby mja być należytem odzwierciedleniem pracy rzemiosła — zakończył mówca i w tym celu sprecyzował odpowiednią rezolucję, wskazującą na drogi ustawowego zwiększenia dochodów, która wraz z odpowiednim memorjałem wysłana zostanie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Następnie uzgodniono postanowienia i zarządzenia w związku z wejściem w życie Ustawy Przemysłowej, poczem omówiono sprawe kredytów rzemieślniczych. Zjazd skonstatował z zadowoleniem znaczny rozwój Kas rzemieślniczych pożyczkowych, które rozwinęły ostatnio bardzo żywotną działalność, poczem stwierdził, że tylko kredyty, przeprowadzane przez te Kasy, dojdą do rąk właściwych w sposób najbardziej celowy.

Przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której Izby domagają się ze względu, iż sprawa kredytów dla poparcia rzemiosła jest bardzo pilną i konieczna i posiada ważne znaczenie dla podniesienia rzemiosła, przechodzacego przesilenie finansowe, aby czynniki miarodajne przyspieszyły tę pomoc i skierowały ja do Kas rzemieślniczych, które rozprowadzą ją najracjonalniej i najszybciej pomiędzy rzemiosło. Rezolucję tę przesłano do czynników miarodajnych i Banku Gospodarstwa Krajowego.

W końcu na wniosek Izby Katowickiej, uchwalono memorjał w sprawie rozszerzenia i podniesienia ruchu budowlanego, poczem Zjazd zakończono.

Dom Rzemieślniczy w Poznaniu

Zainicjowana przez Izbę Rzemieślniczą poznańską budowa „Domu Rzemieślniczego" będzie iście epokowem dziełem w historji rzemiosła polskiego w ogólności, a wielkopolskiego w szczególności. — Jak bardzo na czasie i jak pożądanem było stworzenie takiego ośrodka życia rzemieślniczego, na to mnóstwo mamy przykładów. Przytoczymy choćby tylko jeden, datujący się z nowszych czasów.

Cech damsko-fryzjerski w Poznaniu, urządzając kursy zawodowe, uzyskał na ten cel lokale w szkole powszechnej przy ul. św. Marcina, gdzie wspomniane kursy odbywały się bez przeszkody przez półtora roku. W marcu z. r. Magistrat wypowiedział cechowi zajmowane do tego czasu lokale, dlatego, że w kursach brały udział płeć męska i żeńska. Jakkolwiek twierdzenie to nie odpowiadało faktycznemu stanowi rzeczy i mimo kilkakrotnej interwencji u Magistratu, decernat oświadczył, że podtrzymuje wypowiedzenie. Sprawę tę radny p. Libera poruszył na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, prosząc, aby cechowi fryzjerskiemu nie czyniono trudności i pozwolono mu na korzystanie z lokali szkolnych przynajmniej do czasu ukończenia budowy Domu Rzemieślniczego.

Zniesienie kartek na denaturat

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje nam, że na podstawie reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 19 grudnia 1927 r. i pisma Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego z dnia 22 grudnia 1927 r. system sprzedaży spirytusu skażonego (denaturatu) na kartki i książeczki talonowe został z dniem 1 stycznia 1928 r. na obszarze województwa Pomorskiego zaniechany.

Pozostaje jedynie ograniczenie w jednorazowej sprzedaży dla tej samej osoby tylko 2-ch litrów za wyjątkiem osób, przedsiębiorstw i instytucyj, potrzebujących większych ilości spirytusu skażonego, które będzie można otrzymywać nadal za zezwoleniem Inspektoratu Kontroli Skarbowej względnie Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów

Tyle doniesienie z Pomorza. Podobne zarządzenie wyszło i na obszar poznańskiej Izby Skarbowej, a w konsekwencji mieć będzie walor w obwodach wszystkich Izb skarbowych.

Załącznik do Statutu Cechowego

§ 7.

Dochody od obrotów Składnicy powstają przez doliczenie do kosztu towaru loco składnica prowizji, którą w formie odsetek ustanawia zarząd Składnicy.

Członkowie.

§ 8.

Członkiem Składnicy może być tylko członek Korporacji (Cechu) . . . .

§ 9.

Członek Korporacji (Cechu) może być przyjęty do Składnicy, jeżeli:

1. podpisze oświadczenie przystąpienia, w którem potwierdzi znajomość statutu składnicy, wymieni ilość udziałów, deklarowanych przez niego, i wyrazi zgodę na swą odpowiedzialność za zobowiązania składnicy wobec osób trzecich do wysokości deklarowanych udziałów, przyczem oświadczenie to winno być podpisane przez członka własnoręcznie względnie na jego prośbę przez osobę trzecią, co winno być zaznaczone na deklaracji; ponadto na tem oświadczeniu Zarząd Korporacji na wniosek Zarządu Składnicy winien potwierdzić przyjęcie członka;
2. wpłaci przepisaną wkładkę wpisową;
3. wpłaci zgóry udział członkowski conajmniej w jednej trzeciej gotówką, a resztę w zobowiązaniach, mających wartość obiegową.

§ 10.

Członek Składnicy może zgłosić swe wystąpienie z niej na ręce zarządu Składnicy w terminie conajmniej na trzy miesiące przed ukończeniem roku obrachunkowego.

Członek wykreślony z listy członków Korporacji (Cechu), przestaje być członkiem Składnicy.

Zgodnie z § 11 statutu Korporacji (Cechu) członek Korporacji (Cechu), wykreślony z listy członków na podstawie uchwały Walnego Zebrania Korporacji (Cechu), powziętej na zasadzie § 26 statutu Korporacji (Cechu), traci prawa członka Składnicy.

Prawa i obowiązki członków.

§ 11.

Członek Składnicy odpowiada za jej zobowiązania wobec osób trzecich do wysokości udziałów zadeklarowanych.

§ 12.

Udziały wpłacone zwraca Składnica członkom występującym łącznie z należną dywidendą uchwaloną przez Walne Zgromadzenie, najpóźniej w 3 miesiące od daty zatwierdzenia rocznego zamknięcia rachunków składnicy, członkom zaś wykreślonym równocześnie z chwilą wykreślenia, przyczem dywidendę przypadającą na udział, wypłaca Składnica w ciągu 3 miesięcy od daty zatwierdzenia rocznego zamknięcia rachunków.

(c. d. n.)

Wiadomości rolnicze

NOWE NAWOZY SZTUCZNE WZBOGACĄ GLEBĘ

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie wypuściła na rynek nowy nawóz sztuczny azotowo-fosforowy n. p. „saletra chorzowska Nitrofos". Nawóz ten obok azotniku jest nowym cennym dorobkiem fabryki w Chorzowie, gdyż zawiera 15.5% azotu i 9% ogólnego kwasu fosforowego. Przed przystąpieniem do masowej produkcji (saletry chorzowskiej) „Nitrofosu" stwierdzono użyteczność tego nowego nawozu szeregiem ścisłych doświadczeń, przeprowadzonych w *Wielkopolsce pod kierunkiem „Biura Porad Rolnych" w Poznaniu.*

Doświadczenia dały wyniki dodatnie, co właśnie skłoniło i upoważniło Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie do wypuszczenia na rynek handlowy „Nitrofosu". Wyniki tych doświadczeń zostaną niebawem ogłoszone. Skuteczne działanie tego nawozu dla celów rolniczych spowoduje bezsprzecznie zmniejszenie zapotrzebowania saletry chilijskiej. Należy zaznaczyć, że „Nitrofos" posiada wszystkie zalety saletry chilijskiej, a pozbawiony jest jej wad. Cena wynosząca 46 zł. za 100 kg. jest również konkurencyjna. Za kwas fosforowy, użyty do produkcji „Nitrofosu", fabryka w Chorzowie nic nie liczy i daje go rolnikowi bezpłatnie.

O ile rozrost produkcji fabryki w Chorzowie pójdzie w tym tempie, jak dotychczas, oraz o ile nowa fabryka w Tarnowie przystąpi do produkcji, to należy się liczyć ze znacznym spadkiem importu sztucznych nawozów azotowych. Import tych nawozów do Polski wieloma miljonami złotych obciąża nasz bilans handlowy.

POLSKIE OTRĘBY JUŻ NIE IDĄ ZAGRANICĘ

Wywóz otrąb zagranicę ustał prawie zupełnie, gdyż zagranica znalazła innych odstawców podczas długotrwalego zakazu wywozu otrąb z Polski. Wśród handlujących utrzymują, że Niemcy zaopatrzyli się w towar na dłuższy okres czasu, tak, że niechętnie reflektują na otręby polskie. Fr. st. pograniczne pol.-niem. i pol.-czeskie osiąga się obecnie 3.40—3.45 dol. za 100 kg. otrąb żytnich lub pszennych. W stosunku do cen, osiąganych na rynku krajowym — 28—29 zł., młyny niechętnie wywożą otręby do Niemiec, zmusza ich jednak do tego brak gotówki obrot. i obawa nadprodukcji. Poważną konkurencję na rynku stanowią otręby rosyjskie, które gatunkowo nie ustępują otrębom polskim. Natomiast specjalna polityka cen, uprawianych przez Rosję w zależności od konjunktury wywozowej, stanowi poważną konkurencję w tym dziale.

NOWE KREDYTY BANKU ROLNEGO

Na ostatniem posiedzeniu, odbytem w dniu 27 stycznia 1928 roku, komitet prezydjalny Państwowego Banku Rolnego uchwalił szereg kredytów dla powiatowych kas oszczędności oraz organizacji spółdzielczych na ogólną sumę 6.5 mijonów złotych. Ponadto komitet postanowił zakupić jeden majątek z przeznaczeniem do parcelacji na Pomorzu oraz załatwił szereg spraw mniejszej wagi.

ZARAZA NA PLANTACJACH BURAKÓW ZMNIEJSZYŁA ILOŚĆ CUKRU

Kampanja cukrownicza w Polsce znajduje się naogół na ukończeniu, jednakże wskutek choroby buraka cukrowego, przyniosła gorsze wyniki, niż przypuszczano. W związku z tem aż do definitywnego wyjaśnienia ostatecznych rezultatów tegorocznej produkcji cukrowej *wstrzymano wysyłkę cukru zagranicę*. W najbliższych dniach odbędzie się w ministerstwie rolnictwa konferencja fitopatologiczna w sprawie opracowania metod walki z chwościskiem buraczanym, który zagraża obecnie podważaniem przemysłu buraczanego.

NIE MAMY POWODÓW OBAWIAĆ SIĘ PRZEDNÓWKA

Zainicjowane przez rząd prace nad uruchomieniem elewatorów, jako magazynów dla rezerw zbożowych, posuwają się w szybkim tempie naprzód. Komisja międzyministerjalna do spraw państwowych rezerw zbożowych postanowiła uruchomić elewator w Lublinie. Roboty nad uruchomieniem tego elewatora rozpoczną się w nadchodzącym sezonie budowlanym. Sprawa elewatora w Bydgoszczy jest obecnie przedmiotem prac wspomnianej komisji. Prace nad uruchomieniem elewatorów zbożowych w Warszawie (na Czystem), prowadzone przez magistrat m. stoł. Warszawy, są w pełnym toku i elewatory te z dniem 1 lipca mają być odane do użytku.

ROZUMNA WALKA Z DROŻYZNĄ

Rząd stojąc na stanowisku zabezpieczenia rolnictwu cen, któreby opłacały produkcję, występował zawsze z całą energją przeciwko wysokim cenom zboża zarówno w interesie szerokich mas ludności miejskiej jak i w imię interesów włościaństwa dla którego wysokie ceny zboża podrożają i utrudniają hodowlę. Rząd dalej przez cały rok 1927 prowadził konsekwentną walkę z drożyzną innych artykułów pierwszej potrzeby. W związku z tem stanowiskiem rządu zostały wydane następujące zarządzenia i środki zaradcze.

W celu obniżenia ceny zboża, mąki i chleba.

Zakazano wywozu żyta i mąki żytniej pomimo, że obliczenia statystyczne ujawniły nadmiar zboża w kraju.

Rząd przeznaczył i faktycznie wyasygnował do dyspozycji Banku Rolnego 40.000.000 zł. na rezerwę zbożową.

Podjęto akcję mechanizacji piekarń w celu obniżenia kosztów wypieku, popierając również odpowiednio akcję i w młynarstwie.

Roztoczono baczną kalkulację nad cenami i kalkulację młynów i piekarń.

Poparto wydatnie przy pomocy kredytów, akcję spółdzielni spożywców w kierunku dostarczania ludności tańszego chleba.

Zastosoawno presję podatkową względem rolników.

Zakazano wywozu pszenicy.

W rezultacie tych zarządzeń cena chleba obniżona została z 70 gr. za klg. na 62 gr. za klg. Cena ta obowiązuje już od końca listopada roku zeszłego. Cenę tę obniżono mimo, że w tym czasie cena żyta podniosła się z 39.70 na 40.90 za centnar.

Równocześnie w stosunku do innych artykułów spożywczych:

1 Zniesiono formalnie i faktycznie reglamentację szmalcu w celu obniżenia ceny tłuszczów.

2) zniesiono faktycznie z tychże powodów reglamentację kawy i herbaty.

3) Ograniczono wywóz otrąb w celu obniżenia kosztów hodowli i spowodowania zniżki ceny mięsa.

4) Przeciwstawiano się podniesieniu się ceny cukru pomimo ciężkiego położenia przemysłu cukrowniczego.

W końcu w stosunku do artykułów przemysłowych.

1) Przeciwstawiano się podniesieniu ceny węgla.

2) Zaprojektowane jest wydanie prawa kartelowego drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z powyższych cyfr widać, że walka z drożyzną prowadzona jest przez rząd w sposób racjonalny. Nie opiera się ona jedynie na zarządzeniach administracyjnych i nie szuka „kozłów ofiarnych" wśród rzemieślników i drobnych kupców a przeciwdziała rozumnie wzrostowi cen.

Z całej Polski

Kartel naftowy groźbą dla kupców

We Lwowie odbył się zjazd kupców naftowych Małopolski Wschodniej, na którym były reprezentowane stowarzysz. obszaru wschodnio-małopolskiego. Jeden z referentów przedstawił obecne położenie kupców branży naftowej w związku z utworzeniem syndykatu naftowego. Omówiono bliżej kwestję centralnego biura sprzedaży syndykatu naftowego, wskazując na niebezpieczeństwo, grożące kupcom naftowym z powodu utworzenia tego syndykatu i na ujemne skutki natury gospodarczej z powodu zupełnego wyeliminowania pośrednictwa zarówno hurtownika jak i detalisty. Zamierzenia syndykatu spowodować mogą bezrobocie całej rzeszy kupców naftowych, co ujemnie odbije się na finansach państwa. Uchwalono rezolucję, w której zjazd zwraca się do miarodajnych czynników w kwestjach, poruszonych na zjeździe, w szczególności o zaniechanie decyzyj, godzących w byt i egzystencję tysięcy kupców naftowych.

Jak obchodził Kraków rocznicę zgonu Jana Kilińskiego

Dn. 30. 1., jako w 109 rocznicę śmierci Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika 20-go pułku piechoty b. wojsk polskich, odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, urządzone staraniem cechu szewców. Wartę honorową pełnili żołnierze 20-go pułku, a w nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, miasta, weterani 1863 roku oraz delegacje podoficerów wszystkich pułków, stacjonowanych w Krakowie.



Wieśniaczka z Lubelskiego w odświętnym stroju.

Tragiczna śmierć b. redaktora „Głosu Ludu Śląskiego"

Z Białej donoszą: dn. 6. II. rano znalazł posterunkowy na torze kolejowym szlaku Bielsko — Cieszyn, w pobliżu gościńca bielskiego, trupa mężczyzny z odciętą głową.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zwłoki 43-letniego b. redaktora „Głosu Ludu Śląskiego", Józefa Lebiędzika.

Czy Lebiędzik, który był od dłuższego czasu nerwowo chory padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy też popełnił samobójstwo, na razie nie wyjaśniono.

Straszny wypadek

Praczka Ludwika Maciejewska, zamieszkująca w Łodzi na Bałutach, wyszła rano do pracy, pozostawiając w domu sześcioletniego syna i trzyletnią córeczkę, Alinkę. Po południu chłopiec, chcąc przysłużyć się matce, zabrał siostrzyczkę i poszedł do komórki rąbać drzewo. Ponieważ jednak sam nie mógł sobie dać rady, kazał siostrze podkładać drzewo na pieniek.

Nie upłynęło jednak kilka chwil, a już lokatorów domu zaalarmowały przeraźliwe krzyki. Kiedy nadbiegli na pomoc, okazało się, że chłopiec uciął siostrze niemal całą prawą dłoń. Dziewczynka leżała zemdlona we krwi, a brat jej zanosił się od płaczu. Wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło Alinkę do szpitala.

Skazanie podpalaczy

Ze Śremu donoszą: W dniu 30 ub. m. zapadł wyrok w procesie Pawła i Michała Klupczyńskich — oskarżonych o to, że latem ub. roku podpalili stodołę, w której spało kilkadziesiąt żołnierzy polskich. Kilku żołnierzy poniosło śmierć w płomieniach, wielu — odniosło ciężkie obrażenia. Klupczyńscy ohydną zbrodnię popełnili z chęci zysku, pragnąc uzyskać premję asekuracyjną, zaś odpowiedzialność za wybuch pożaru zrzucić na żołnierzy.

Po kilkudniowej rozprawie sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Pawła K. na dożywotnie ciężkie więzienie, a Michała Klupczyńskiego na 14 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Boży

Pod Lublinem zdarzył się niedawno straszny wypadek, będący niejako wyraźną karą za przekroczenie Bożego przykazania. Torem kolejowym, w stronę miasta zdążali Kazimiera i Franciszek Wójcikowie. W pewnym momencie ukazał się na torze pociąg. Idący nic słyszeli widocznie sygnałów ostrzegawczych, a wskutek ślizgawicy maszynista — mimo całych wysiłków — nie zdołał zahamować lokomotywy. Kobieta uderzona tłokiem pociągu zginęła na miejscu, mężczyzna zaś uległ bardzo ciężkim obrażeniom. Jak się okazało, ofiarami wypadku było rodzeństwo Wójcikowie, którzy szli do sądu na sprawę przeciwko własnej matce, którą oskarżyli na tle sporów o podział majątku. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie, a ludność wiejska komentuje go jako widoczną karę Bożą za przekroczenie 4-go przykazania.

Sprawy naftowe na radzie spożywców

W środę 1 b. m. odbyło się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych posiedzenie komitetu głównego Rady Spożywców, poświęcone omówieniu wniosku Związku Spółdzielni Spożywczych Rzeczypospolitej w sprawie obrotu naftą i solą. Uzasadniał ten wniosek członek Rady Spożywców dyrektor Rapacki, który podkreślił konieczność przeciwstawienia się polityce cen nowopowstałego kartelu naftowego. Wyrażone przez dyr. Rapackiego postulaty sprowadzały się między innemi do żądania aby powstający obecnie fundusz wiertniczy pozostawał wyłącznie pod wpływem czynników rządowych nie zaś kartelu. Przedstawiciele spożywców powinni być dopuszczeni również do organizacji sprzedaży produktów naftowych. Jest to uzasadnione choćby tem, że Związek Spółdzielni posiada dobrze przystosowany do tej sprzedaży aparat i już obecnie współdziała w niej z „Polminem". Nad wnioskiem wywiązała się nader ożywona dyskusja, w której brali udział p. de Frydberg — naczelnik wydziału nafty M. P. i H., pr. dr. Biegeleisen i dyr. Rapacki. Naczelnik de Frydberg oświadczył, że kartel pozostaje pod wpływami M. B. i H., które uzależniło przystąpienie doń Polminu do spełnienia całego szeregu postulatów rządu. Polityka więc cen kartelu nie jest zupełnie wolną, będąc w znacznej mierze zależną od rządu. Zwyżka cen ma swój powód w niewyzyskanej zdolności produkcyjnej naszych rafineryj, dochodzącej zaledwie do 40% możliwości faktycznych, co oczywiście wpływa na podrożenie produkcji. Dr. Biegeleisen twierdził, że polityka wysokich cen nie jest dobrą polityką, Kartel powinien przedewszystkiem dążyć do unowocześnienia techniki produkcji, a to niezawodnie wpłynie na jej potanienie. Wyzyskanie ruchu spółdzielczego w celu wzmożenia konsumcji jest rzeczą bardzo pożądaną. Przewodniczący posiedzenia wezwał naczelnika de Frydberga do przedstawienia rzeczowych danych na następne posiedzenie, które odbędzie się w przyszłym tygodniu. Zapadnie na niem prawdopodobnie ostateczna decyzja.

Wesołe miąsteczko na P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa rozumiejąc potrzebę zorganizowania szeregu rozrywek estetycznych i zajmujących dla zwiedzających, przygotowuje t. zw. wesołe miasteczko na swych terenach, (r. 1929) i tą drogą wzywa przedsiębiorców, którzy dysponują stosownemi atrakcjami. by zgłaszali się ze swemi propozycjami i pomysłami do Dyrekcji PWK, Poznań. ul. Grunwaldzka 22.

Delegaci Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Poznaniu

Pan Minister Kwiatkowski wydelegował p. wiceministra Doleżala i dyrektora dep. ogólnego p. Kożuchowskiego celem zbadania prac przygotowawczych Powszechnej Wystawy Krajowej. Przyjazd delegacji spodziewany jest w połowie lutego.



Jak owady reagują na światło?

Skrzydlaci synowie świata.—Wrogowie słońca.—Fruwające latarki.

Widząc motyle, trzepoczące się radośnie w promieniach słońca, muchy dążące zawsze do światła i chętnie grzejące się na słońcu, skłonni jesteśmy pomyśleć, że wszystkie owady jednakowo lubią ożywczy blask dnia. Tak nie jest jednakże. Wśród niezliczonych zastępów owadów, które tak ciągną do światła, że nawet te z nich, które wiodą nocny tryb życia, może zwabić zwykła zapalona lampa, istnieje wiele, uciekających od światła w panicznym jakby przestrachu. Świerszcz domowy, karaluch, t. zw. prusak i wreszcie dokuczliwa pluskwa, umykają pospiesznie przed najlżejszym promieniem. Dlaczego uciekają? Co powoduje ich obawę właściwie? Otóż, jak ustalono niedawno, owady te, uciekając od światła, nie powodują się bynajmniej obawą. Poprostu nie mogą go znosić. Ucieczka jest tylko potrzebą ukrycia się w ciemności, potrzebą zaspakajaną czysto mechanicznym odruchem. Powierzchnia ich ciała posiada wrażliwość, która reaguje w sposób gwałtowny na światło.

Również w pieczarach głębokich, dokąd nie dochodzą promienie słońca, żyją żuki, zupełnie pozbawione oczu. Nie mogą więc widzieć światła. A jednak czują je. Czują całą powierzchnią swego ciała i wyniesione z pieczary na słońce, starają się ukryć znów w ciemności.

Z drugiej zaś strony mamy i takie owady, które, żyjąc tylko w nocy, potrzebują światła i niecą je same, posiadając ku temu niezbędne przyrządy samoświecące, w postaci zazwyczaj plamek na ciele, fosforyzujących w ciemności. Do tych ostatnich należą nasze rodzime świetliki. Niektóre z nich wydają światło tak silne, że można, złowiwszy kilkadziesiąt tych owadów w słoik, czytać, przybliżając słoik do książki. Jeszcze silniejszem światłem świecą świetliki krajów egzotycznych.

Fale morza zagrażają najstarszemu zamkowi Italji

Z Neapolu donoszą, że burza, jaka szalała niedawno na zatoce neapolitańskiej uszkodziła poważnie cypel skalny, na którym wznosi się słynny Castel dell'Ovo, najstarszy zamek Italji. Ściślej mówiąc, nie jest to już cypel, ale mała wysepka skalista, na której niegdyś Rzymianie jeszcze zbudowali mury wspaniałego Castel dell'Ovo, odgradzając ją dla obronności od lądu, umyślnie przekopanym kanałem. Ale początki tego prastarego zamku sięgają jeszcze dawniejszych czasów. Miejscowość ta niezmiennie uważana jest za pierwszą w Europie osadę handlową Fenicjan, którzy również mieli tu warownię, potrzebną im dla ochrony bogatych składów. Po Fenicjanach odziedziczyli Castel dell'Ovo Grecy, a ich dopiero następcami byli Rzymianie. Potem zamek był kolejno we władaniu Saracenów, Normanów, Francuzów, a wreszcie Hiszpanów. Po tych ostatnich została trwała pamiątka. Największa wieża zamku została zbudowana za ich panowania i służyła rezydencją dla hiszpańskich wicekrólów Neapolu.

Ta właśnie historyczna baszta, obecnie podmyta przez morskie fale, jest najwięcej zagrożoną obecnie i istnieją obawy, że lada chwila może pogrążyć się w wodach zatoki.

Skamieniały las

Z Vancouver (Kolumbja brytyjska) donoszą, że doktór Dandee, znakomity geolog z Idaho odkrył w hrabstwie Harney (stan Oregon) olbrzymi las w stanie skamieniałym, który w epoce, kiedy płazy były panami stworzenia, zamieszkiwały olbrzymich rozmiarów jaszczurki.

Geolog oświadczył, że zebrał wielką ilość w okolicach Warm Springs. Odtworzenie płazów stało się możliwe dzięki odnalezieniu wielkiej ilości kości, z których jedna tylko waży setki kilogramów.

Skamieniałe drzewa należą do rodziny szyszkowych; większość z nich to olbrzymie sekwoje, dosięgające 500 metrów wysokości; resztki jednego z tych drzew mówią, że miało ono 192 metry obwodu; grubość kory w niektórych miejscach dochodzi do 4 metrów. Podług prof. Dandee, las ten przednio już został odkryty przez geologiczną ekspedycję, wysłaną ze Stanów Zjednoczonych, ale sprawozdanie jej było błędne; skamieniałe drzewa były tam opisane, jako skały wulkaniczne.

Spadochron, który ochrania lotnika i samolot

W dziejach lotnictwa światowego, pokaźne zajmują miejsce wysiłki, mające na celu wynalezienie dogodnego samolotu, któryby w razie zepsucia się aparatu i grożącej wślad za tem katastrofy, umożliwił lotnikowi bezpieczne wylądowanie. Nigdy jednak nie myślano o sposobie ratowania zagrożonego w powietrzu nieprzewidzianem uszkodzeniem samolotu.

A niedawno właśnie udało się pewnemu wynalazcy skonstruować taki spadochron, który daje gwarancję uratowania spadającego samolotu. Spadochron ten sporządzony z nadzwyczaj trwałej, a jednak lekkiej materji, uwiązany na mocnych, a długich na trzydzieści metrów linach, w razie spadania samolotu, za pociśnięciem sprężyny przez lotnika, wytryskuje w powietrze, niejako samorzutnie. Spadek aparatu zostaje przez to niezwłocznie powstrzymany i aparat poczyna opadać powoli, a w końcu zupełnie bezpiecznie, nie druzgocąc kół, osiada na ziemię.

Nowy spadochron ten został wypróbowany z zupełnem powodzeniem w kilku miejscowościach Francji oraz w Stanach Zjednoczonych, gdzie postanowiono zaopatrywać weń wszystkie aparaty lotnicze.

Zapasy energji i ich zużytkowanie

Światowa produkcja węgla wynosi obecnie około 1.300 do 1.350 miljonów tonn. Z tej ilości przypada 1.170 miljonów tonn na węgiel kamienny i antracyt, 160 miljonów tonn na węgiel brunatny i średniowartościowe materjały opałowe. Poszczególne państwa produkują w tonnach: 600 miljonów Stany Zjednoczone Ameryki, 270 miljonów Wielka Brytanja, 190 miljonów Niemcy oraz 170 miljonów pozostałe państwa. Największa ilość, bo 780 miljonów tonn wydobywanego węgla idzie na bezpośrednie wytwarzanie energji w warsztatach przemysłowych i zakładach użyteczności publicznej oraz na zasilanie mechanicznych środków komunikacyjnych; pozatem 193 miljonów tonn zużywa się na opał domowy, 160 milj. tonn na wytwarzanie koksu, 50 milj. tonn pochłaniają instalacje ogrzewnicze, a 40 milj. tonn produkcja gazu świetlnego.

Produkcja ropy naftowej wynosi obecnie okrągłe 150 milj. tonn, które rozchodzą się w następujący sposób. 60 milj. tonn na opalanie i oświetlanie, 30 milj. tonn na bezpośrednie wytwarzanie energji w silnikach, 50 milj. tonn na opalanie kotłów i pieców przemysłowych, wreszcie reszta na inne cele, a przedewszystkiem na smarowanie maszyn i narzędzi.

Gaz ziemny wydobywa się w ilości 34 miljardów m³ rocznie, z których 75% pochłania przemysł, a resztę w ilości 25% zużywa się w gospodarstwie domowem.

Uszkodzenie pomnika Sobieskiego

Dn. 7 lutego w parku Łazienkowskim zjawił się niejaki Stanisław Kierasiński, zdradzający objawy choroby umysłowej. Kierasiński kręcił się początkowo po całym parku, aż wreszcie zaszedł na most w Agrykoli i... przystąpił do rozbiórki pomnika, waląc weń kamieniami. Kierasińskiego aresztowano i odprowadzono na posterunek policyjny. Zapytany o powód bombardowania posągu Kierasiński podał, że pomnik raził jego poczucie estetyczne. Później jednak zmienił sposób obrony, twierdząc, że „nie mógł patrzeć, jak taki łotr (t. j. Sobieski) tratuje ludzi".

Generał Boerów o naczelnym wodzu Anglików

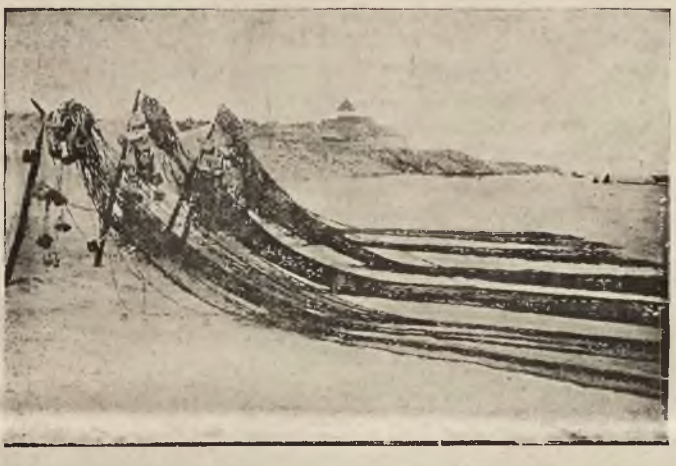
W tych dniach odbył się w Londynie uroczysty pogrzeb zmarłego nagle lorda Haiga, marszałka Anglji, który podczas Wielkiej Wojny wsławił się jako naczelny wódz wojsk brytyjskich. Otrzymawszy w nagrodę za swe zasługi tytuł lorda i hrabiego od Króla, oraz posiadłość ziemską z zamkiem jako dar narodowy, lord Haig żył w ostatnich latach w zaciszu rodzinnem, oddając się ulubionym zresztą zajęciom rolniczym.

Niezwykła prawość i szlachetne zalety charakteru zjednały mu uznanie nawet wrogów. Gazety angielskie przytaczają wspomnienie o nim boerskiego generała Smutsa, który był przeciwnikiem zmarłego lorda podczas wojny angielsko-boerskiej. „Był to wielki żołnierz — mówi generał Smuts — a jeszcze większy gentelman. Zalety jego bojowe poznałem po raz pierwszy podczas wojny Anglji z Transvaalem i wówczas już oceniłem go dostatecznie. Sądzę, że wówczas już dowództwo brytyjskie uważało go za kandydata na przyszłego wodza naczelnego. Podczas Wielkiej Wojny, był bezsprzecznie jedynym dowódcą, który potrafił utrzymać się na wysokości swych zadań aż do samego końca. A zadanie to nie było łatwe, szczególniej na froncie zachodnim, gdzie dowódcy francuscy zmieniali się ustawicznie i wszystko polegało tylko na nim. Naród brytyjski może być dumny, że posiadał takiego wodza.

Prasa angielska przypomina dalej, że w początkach r. 1918, kiedy zwycięstwo sprzymierzeńców nad Niemcami było więcej niż wątpliwem, marszałek Haig uratował sytuację, zwracając się do podległych sobie wojsk z rozkazem, którego słowa były proste i wyraziste.

„Żołnierze, jesteśmy przyparci przez wroga do muru — brzmiały słowa rozkazu — Nie mamy się dokąd cofnąć, a przeto jedynym naszem celem może być dążenie naprzód do zguby, albo do zwycięstwa".

Wyrazisty ten rozkaz pobudził na nowo energję wojska i szala przechyliła się ku zwycięstwu.



Suszące się sieci rybackie na wybrzeżu Normandji.

Seans z Janem Guzikiem

Wrażenia uczestnika.

Siódmy z kolei seans, jaki odbyłem ze znanem medjum polskiem, Janem Guzikiem, obfitował w tak niezwykłe objawy, że uważam za stosowne podzielić się wrażeniami z Czytelnikami „Nowości".

Seans odbył się w mieszkaniu prof. Ł. we wtorek dn. 1 b. m. o godz. 12 w nocy. Obecność tylko 5 osób gwarantowała uzyskanie b. ciekawych objawów. Zaznaczyć należy, że seanse z Guzikiem udają się najlepiej przy udziale 3 — 6 osób.

Po przysłonięciu okien zasiedliśmy do małego prostokątnego stoliczka, na środku którego leżała tabliczka fosforowa, wydzielająca w ciemności łagodne, niebieskawe światło. Medjum zajęło węższy przyczółek stołu; piszący te słowa zasiadł z prawej strony, z lewej zaś zajął miejsce p. M—k. Medjum było kontrolowane w sposób, wykluczający wszelkie oszustwo. Jedną rękę Guzika trzymałem w swojej, podczas gdy nogi moje dotykały nóg medjum. Tak samo kontrolował medjum z drugiej strony p. M. W tych warunkach najmniejszy ruch medjum nie mógł ujść naszej uwagi. W rzeczy samej, w czasie całego seansu nie zauważyliśmy ze strony medjum żadnej podejrzanej manipulacji.

Już w trzy minuty po zamknięciu łańcucha, Guzik wpadł w trans, czyli lekki sen nerwowy, mający wiele cech wspólnych z hypnozą. Stan ten jest niezbędny do uzyskania objawów medjumicznych.

Duchy nie dały na siebie długo czekać. Pierwszy poczuł zbliżenie się gościa z zaświatów mały psiak, ułożony do snu w pudle. Psina w pewnej chwili zbudziła się i zaczęła skomleć i wyć przejmującym głosem. W tej chwili obok drzwi zaświeciło dwoje oczu. Widać było nawet w lekkich zarysach twarz, promieniejącą łagodnem, jakby z wewnątrz płynącem światłem. Zjawa zbliża się do mnie — czuję jej dłoń na ramieniu. Jednocześnie twarz pochyla się nademną — staje się wyraźniejsza. Poznaję w niej rysy mojego przyjaciela, artysty malarza, który zmarł tragiczną śmiercią w zeszłym roku. Chcę się jeszcze upewnić, pytam więc: „Stasiu, to ty?" Chwila oczekiwania — i słyszę wyraźnie głos: „Tak, to ja"... reszta odpowiedzi ginie w niezrozumiałym bełkocie. Wślad za tem duch składa mi na czole kilka głośnych pocałunków.

Usiłuję nawiązać z nim rozmowę — nie odpowiada. Proszę, aby dotknął moją sąsiadkę — duch czyni to. Przez jedną chwilę, gdy duch się oddalał, zbliżyła się jakaś kobieta. Buchnęła woń perfum i równie nagle zniknęła wraz z kobietą.

Był to ostatni objaw — Guzik się obudził.

Przy drugiem posiedzeniu zająłem miejsce dalej od medjum. Duch, widocznie niezadowolony z tego, zaczął się zaraz po zjawieniu awanturować. Naprzód jakaś niewidzialna dłoń wymierzyła potężny cios panu M., drugie uderzenie zgniotło kapelusz mojej sąsiadki. Każdy po kolei odbierał ciosy, jedynie mnie one omijały. Potem duch opuścił uczestników i widocznie zmaterjalizował się w szafie, gdyż zaczęło się w niej coś strasznie łomotać. Pies wył ciągle, aż przykro było słuchać. Później duch napisał parę niemożliwych do odczytania słów na kartce, leżącej na krześle przy drzwiach, wreszcie zakończył swoje występy wygrzmoceniem Guzika po plecach, aż się biedak zakaszlał. Naturalnie tak delikatny sposób budzenia odniósł momentalny skutek. Guzik ocknął się i objawy zniknęły.

Seans zakończył się. Najbardziej z tego zadowolony był pies....

Tk.

Czytajcie i popierajcie swoje czasopismo:
„Nowości”

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

na prowincji	—4.80	Ogłoszenia w tekście:	za tekstem	
zagranicą	—9.00	1 zł. za wiersz wys. m/n 1 łam; (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m/n 1 łom. (s. 4 zł.) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)	cała strona	— 400 zł
Numer pojedyńczy 3" gr.			1/2 „	— 200 zł.
			1/8 „	— 50 zł.
			1/16 „	= 25 zł.
			Ogł. drobn. 10 gr. wyraz	
			Konto P. K. O. № 14.264	

REDAKTOR: *A. ZABĘSKI*, WYDAWCA: ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI": *R. A. HOFFMANN*
Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota 7/9 tel. 34-47 i 136-91